

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „DRE-DOWNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.00 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.30 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guilderów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny Czesław Budnik.



Adres
redakcji i administracji
ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od miłim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr. każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagranicą 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen F. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 92.

BYDGOSZCZ, środa, dnia 22 kwietnia 1925 roku.

Rok XIX.

Partja katolicka w Belgji a wybory 5. kwietnia 1925 r.

Partja katolicka w Belgji, jak wskazuje jej nazwa, jest partja polityczna, oparta na pierwiastkach religji chrześcijańskiej. Łączy ona w swoich szeregach tę wielką część społeczeństwa belgijskiego, która otwarcie i niewzruszenie opiera się na religijnych zasadach kościoła katolickiego, oraz na głoszonych przez kościół zasadach społecznych. Należy zaznaczyć, że ludność Belgji w swej masie jest katolicka, przeto działalność partji nie jest skierowana przeciw innym wyznaniom, lecz przeciw grupom społecznym, które charakteryzują się brakiem przynależności wyznaniowej. Stąd też walka prowadzona przez partję katolicką na polu działalności społecznej i ekonomicznej odbywa się w imię hasel chrześcijańskich, stanowiących dla ogromnej większości społeczeństwa belgijskiego przeciwwagę hasłom socjalistycznym i frankmasonskim, głoszonym przez miewscową socjal-demokrację i anty religijną partję liberalną.

Przed tem, nim określe różnice, dzielące partję katolicką od jej przeciwników, postaram się uwypuklić jej organizację i działalność.

Jako swoje hasło organizacyjne, i jako jedną z podstaw ideologii — partja katolicka wysuwa swój charakter ponad klasowy, powszechny, oraz charakter ponad narodowościowy.

W tej ostatniej kwestji należy zaznaczyć, że Belgja nie posiada jednolitej ludności. Część północna kraju jest zamieszkała przez flamandów, mówiących językiem flamandzkim, zbliżonym do holenderskiego, i do niemieckiego. Część południowa Belgji jest zamieszkała przez wallonów, mówiących po francusku.

Język francuski jest w Belgji językiem uprzywilejowanym. Jest to język literacki, naukowy — język warstw oświeconych. Język flamandzki natomiast, posiadający w urzędach publicznych równouprawnienie z francuskim, w życiu społecznym nie ma tego znaczenia, co francuski. Kwestja ta stała się hasłem patriotyzmu pontykularnego flamandów, którzy jeszcze przed wojną prowadzili silną akcję emancypacji i rozwoju swego języka. W szczególności walka toczyła się i toczy o flamandzkość Uniwersytetu w Gandawie — tym ośrodku kulturalnym flamandów. Poza to flamanda dąży do wprowadzenia komendy flamandzkiej w wojsku, do prowadzenia debatów w parlamencie po flamandzku i t. d. Podczas wojny kwestja flamandzka była podnoszona przez niemców, którzy popierali ruch separatystyczny w opjanowanej Belgji, starając się wzniecić walkę narodowościową, sami pozostając w dogodnej roli „protektora” i... tego trzeciego, który umie skorzystać w odpowiedniej chwili.

Pewna część społeczeństwa flamandzkiego poszła na wędkę von Bissinga, a byli tacy, którzy angażowali się do jawnej zdrady kraju. To też epilog tej sprawy — w r. 1918 zawiera w swych kartach parę wyroków sądu doraźnego, dość dużo kompromitacji politycznych

Wyrok w procesie toruńskim zapadnie dopiero 27. kwietnia o godz. 6 po południu.

Toruń, 21 kwietnia. Wczoraj przed południem skończyły się wreszcie przemówienia zastępców prokuratury i obrony. Około godz. 1/2 rozpoczęły się narady trybunału nad wyrokiem, którego ogłoszenie p. przewodniczący zapowiedział mniej więcej na godz. 7 wieczorem.

O zapowiedzianym czasie publiczność zebrała się bardzo licznie w sali i kurytarzach sądowych, lecz dopiero 15 minut po godz. 9 pojawił się trybunał w sali, a przewodniczący obwieszczył, że wyrok ogłoszony będzie dopiero w poniedziałek 27 kwietnia o godz. 6 po południu.

Publiczność przyjęła to obwieszczenie bardzo wyraźnymi objawami niezadowolenia. Słychać było nawet gwizdanie.

Poprzedziły ten niespodziewany tymczasowy rezultat dwutygodniowych rozpraw próby ugody, które jednak oskarżeni odrzucili.

Czuli się oni uprawnionymi do zajęcia takiego stanowiska, ponieważ w piątek w ich imieniu p. mec. Żuromski zaproponował ugody, na którą atoli uboczni oskarżyciele się nie zgodzili. W odnośnej deklaracji oświadczyli oskarżeni, że znany memoriał „pisali w jak najlepszej wierze i bez jakiegokolwiek bądź zamiaru obrażenia poszczególnych osób”.

Na innym miejscu powiadają: „Przedewszystkiem działaliśmy w przysiężeniu pod wrażeniem ciosu, jaki spotkał około 50 tutejszych rodzin przez wydalenie ich synów z gimnazjum”.

I wreszcie, że działali „w interesie ogółu, a równocześnie w nadziei, że po wyświetleniu całej sprawy zapanują od-tąd pomiędzy rodzicami uczniów a szkołą jak najlepsze stosunki, które w przyszłości ani po jednej ani po drugiej stronie nie stworzą przyczyn względnie pozorów wzajemnego niezadowolenia”.

Z tych pobudek, prawdziwie obywatelskich, gotowi byli oskarżeni dać oskarżycielom ubocznym zupełną satysfakcję. Posunęli się przeto tak daleko, że gotowi byli nie wyzyskać tych momentów, których przewód sądowy na ich korzyść dostarczył. Świadczy to o nich bardzo korzystnie, a odrzucenie ich propozycji przez oskarżycieli ubocznych wywarło wrażenie dla ostatnich wysoce ujemne. Nie dziw przeto, że podjęte w ostatniej chwili próby ugody doznały ze strony oskarżonych nieprzychylnego przyjęcia. Są oni w zupełnej zgodzie z tą częścią opinji publicznej, której zależy na tem, aby obiektywny wyrok sądu ustalił rozmiary ich winy czy też — obywatelskiej zasługi.

Z dalszemi uwagami w tej sprawie wstrzymujemy się aż do ogłoszenia wyroku.

Oficer bułgarski Minkow sprawcą zamachu w Sofji.

Został on zabity, kiedy stawiał opór przy aresztowaniu. — Kryjówkę sekcji komunistycznej w armji wykryto.

Sofja, 20. 4. (Pat.) Zabity przez policję, broniący się strzałami przed aresztowaniem były oficer Minkow, był duszą całego spisku. Był on kierownikiem sekcji dla przygotowania zamachu tajnego komitetu komunistycznego.

Sofja, 20. 4. (Pat.) Policja zdołała wykryć kryjówkę najważniejszego spiskowca Minkowa, który umieścił maszynę piekielną w katedrze. Stawiający opór Minkow został zabity.

Sofja, 20. 4. (Pat.) Bułgarska agencja teleg. komunikuje: Jak wynika z zeznań szeregu osób, stojących pod zarzutem udziału w zamachu, oraz z zeznań miarodajnych świadków, może

być uważane za pewne, że zamach jest dziełem organizacji o jednolitym froncie i został on postanowiony w drodze uchwały tajnego komitetu z udziałem byłych oficerów Jankowa i Minkowa, będących obecnie szefami komunistycznej sekcji wojskowej. Sam wybuch został spowodowany przez maszynę piekielną, sporządzoną przez Minkowa przy pomocy melinitu lub perditu. W liczbie oskarżonych znajduje się i zakryty katedry, który zaprowadził na dzwonnice pewnego młodego człowieka, niewątpliwego sprawcę zamachu. Zamach miał na celu przez usunięcie króla i rządu wywołać ogólną anarchję w kraju.

w sferach patriotów flamandzkich, i pewne pogłębienie różnic narodowościowych.

Należy dodać, że ogromna część społeczeństwa flamandzkiego pozostała wierną trójkoloremowi sztandarowi matki-ojczyzny, i potępiła dążności separatystyczne t. zw. „flamingants”.

Tem nie mniej te dążności w tej lub innej formie istnieją. Wyrazem ich jest istnienie partji t. zw. „frontistes” — ekstremistów flamandzkich, posiadają-

cych nawet parę mandatów w parlamencie.

W jakiej mierze jest groźnem istnienie separatyzmu dla kraju o 30 000 km², otoczonego przez potężnych sąsiadów, zazdrośnie spoglądających na wspaniały rozwój gospodarczy Belgji — tłumaczyć nie potrzeba. Rozumie to dobrze społeczeństwo, rozumieją wodzowie partji politycznych.

Partja Katolicka swe stanowisko ponad narodowościowe z powodzeniem u-

trzymuje. W imię hasel chrześcijańskich, w imię wspólnej przynależności do kościoła — partja katolicka zrępowala w swoich szeregach jak wallonów, tak i partjotów flamandzkich. Ci ostatni nie stanowią nawet organizacyjnie o lębnej grupy w „związku z partją prawicy” (Union Catholique), mimo tego, że w dotychczasowym parlamencie rozporządzali znaczną ilością głosów. Po-czucie jedności religijnej i społecznej, oraz konieczność przeciwstawienia zwanego frontu partjom lewicowym — pobudziło flamandów do wejścia do ogólnokrajowej partji. Weszli do partji z hasłem następującym: „równosc prawna i faktyczna” dla ludu flamandzkiego „niezbędna dla zgody i współpracy obywateli belgijskich”. Hasło to datuje się oddawna. Wódz i przedstawiciel ideologii flamandzkiej — burmistrz Antwerpji p. van Cauwelaert mistrz u-rzeczywistnienia swego hasła z wytrwa-łością i przekonaniem w słuszność sprawy. Walka jednakże nie przekracza pewnych granic, tam, gdzie sprawa ogólna kraju i ideologii społecznej wymaga działań w imię tych wyższych interesów. Bowiem przedstawiciele „związku prawicy” przekonali się już oddawna, jak wszelkie różnice i dysharmonje, oraz rozbieżności partji katolickiej — były natychmiast wykorzystywane przez przeciwników politycznych. So-cjaliści przy poprzednich wyborach rozporządzali niewiele mniejszą ilością głosów, oddanych na ich listy, jak partja katolicka. Utrzymanie istniejącej nad-wyżki mandatów katolickich w parla-mencie, zawdzięczanej stosunkowo nie-znacznej nadwyżce głosów oddanych — jest więc dla partji katolickiej kwestją pierwszorzędnej wagi. Konieczność walki wyteżonej i poświęcającej interesy partykularne była w ten sposób pier-wszym czynnikiem, który pozwolił flama-ndom wejść do ogólnokrajowej partji katolickiej.

Drugim momentem, stwarzającym jedność taktyczną katolików-flamandów z całością partji była nadzieja wy-walenia prerogatyw dla języka flamandzkiego właśnie dzięki poparciu „Union Catholique”, stanowiącej najbliższą partję w parlamencie. Ta najliczniejsza partja, posiadająca 41% mandatów w Izbie przedewszystkiem swą liczebnością wzbudza nadzieje flama-ndów na urzeczywistnienie ich dążeń. Poza to partja ta jest partją rządzącą, partją, która posiada szereg a-torytetów personalnych w kraju, jak na przykład premier p. Theunis. Wobec powyższych motywów flamandzi — katolicy dość łatwo zdecydowali się na łączność partyjną z „Union Catholique”.

Jeśli dodać, że na 77 mandatów „U-nia Catholique” w parlamencie dotych-czasowym flamandzi mieli 43 miejsca, to łączenie się patriotów flamandzkich z partją ogólną stanie się zrozumiałą całkowicie.

Flamandzi mają pewne rękojmię, że Union Catholique pójdzie po linii ich żądań.

To też tylko stosunkowo nieznaczna ilość ekstremistów flamandzkich wyodrębniła się w partji „frontistes”, która w dotychczasowej Izbie liczyła 4 man-

łaty. Reprezentują oni grupę nieprzejednanych.

Tyle co do różnic narodowościowych w jednolitej pod względem ideologii partii katolickiej. Nie są one zbyt zastrzeżone. Inaczej ma się jednak sprawa z różnicami społecznymi.

Swa ponadklasowość partia katolicka ujawnia w podziale organizacyjnym swych wyborców na cztery grupy. Są to: 1) grupa robotnicza („La Ligue des Frayailleurs chrétiens“), 2) grupa rolnicza („La Ligue des Paysans“), 3) grupa mieszczańska („La Ligue des Classes Magennes“), 4) grupa pracowników umysłowych.

Trzy ostatnie grupy: intelektualistów, mieszczańska i chłopska, są oddawna i stale wierne ideologii partii. Są to grupy, reprezentujące zachowawcze skrzydło partii katolickiej. Chłopi, nie zbyt zresztą liczni w Belgii, zadowoleni ze swego stanu posiadania — są „okopami Świętej Trójcy“ partii katolickiej. Burżuazja i urzędnicy związani ideologią, lub interesom materialnym z partią, również w stosunkowo niezmiernie proporcji wchodzi do szeregów wyborców katolickich.

Natomiast w stanie płynnym, w stanie tworzenia się jest grupa robotnicza. Stan liczebny tej grupy zmienia się w zależności od warunków społecznych i ekonomicznych. Wobec tego, że jest to grupa najliczniejsza, grupa, o którą toczy się walka z socjalistami — omówię kwestję organizacji i ideologii tej grupy nieco obszerniej.

„Ligue des Travailleurs Chrétiens“ liczy przeszło 400 000 członków, w tem 200 000 robotników zsyndykalizowanych. W Parlamencie — 22 deputowanych i 14 senatorów reprezentowało ligę.

Dwóch ministrów — Roulet — minister spraw wewnętrznych i Tschoffen — minister pracy — byli wybrani na liście grupy robotniczej. W ten sposób, jak widzimy, liga jest poważnym czynnikiem w życiu kraju. Jeżeli jeszcze wspomniemy o działalności gospodarczej ligi, jak na przykład prowadzenia około stu kooperatyw — to żywotność i rozwój ligi pracowników chrześcijańskich uwypukli się należycie.

Liga uformowała się definitywnie w przeddzień wojny. Skutkiem kongresów Liège i Malines ówczesna „Ligue démocratique“ weszła w skład partii katolickiej. Po wojnie grupa ta pod nową nazwą „Ligue des Travailleurs Chrétiens“ przeprowadziła pewne zmiany w swej organizacji. Była to demokracja sposobu wyborów władz naczelnych i wykonawczych, oraz zastrzeżenie kwestji najważniejszych decyzjom Kongresu Ligi.

W ślad za tem nastąpiło sprecyzowanie ideologii Ligi. Ideologia ta wyraziła się w programie (opartym na zasadach encykliki papieskiej „Rerum Novarum“), głoszącym szereg reform dla warstwy robotniczej, jednakże w podporządkowaniem żądań grupowych i zawodowych interesów ogólnych społeczeństwa.

Socjaliści zwalczając nienawistną dla nich grupę, nie potrafili przelicytować dezyderatów ligi. Miało to między innymi wyraz w sprawie uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu starości. Wówczas połączone grupy prawicy przegłosowały projekt ustawy w redakcji ministra Tschoffena, walcząc z socjalistyczną opozycją. Podczas dyskusji socjaliści zmienili nagle front, wnosząc poprawki do ustawy, które to poprawki miały na celu niepomiernie powiększyć świadczenia przemysłu i Państwa na rzecz emerytów. Mimo kuszących perspektyw — reprezentanci Ligi robotniczej nie dali się uwieść zabiegom demagogicznym socjalistów, mocno stojąc na płaszczyźnie projektu umiarkowanego, który w ostatecznym wyniku zwyciężył.

Z drugiej strony, gdy w parlamencie reprezentanci przemysłu podnieśli kwestję rewizji ustawy o 8 godzinnym

Benesz przyjechał do Warszawy.

Warszawa, 20. 4. (PAT.) Dziś punktualnie o godz. 18 min 30 przybył do Warszawy czechosłowacki minister spraw zagr. p. dr. Edward Benesz. P. ministrowi towarzyszyli w podróży sekretarz osobisty p. Babka, jurys-konsult, członek ministerstwa spraw zagr. prof. Kremer, poseł polski w Pradze p. dr. Lasocki oraz poseł czechosłowacki w Warszawie p. Fheder i przedstawiciel polskiego M. S. Z. p. dr. Fryling, który wyjechał na spotkanie ministra Benesza na granicę polską. Na dworcu udekorowanym barwami czechosłowackimi

i polskimi przybyli na powitanie gościa p. minister spraw zagr. Aleksander Skrzyński, przedstawiciel p. prezesa Rady Ministrów p. Rodicz-Laskowski wyżsi urzędnicy M. S. Z., poselstwo czechosłowackie in corpore i liczne grono kolonii czechosłowackiej w Warszawie.

Czy nie za wiele... ambarasu?

Warszawa, 20. 4. (PAT.) W Katowicach i na większych stacjach pomiędzy Katowicami a Warszawą przedstawiciele władz witali p. ministra Benesza.

Fatalny wypadek ministra Benesza w Warszawie.

Auto Benesza przejechało dwóch chłopców. — Jeden z nich zginął, drugi ciężko ranny.

Z Warszawy donoszą nam telefonicznie, że samochód, którym minister Benesz jechał z kolei do miasta, wpadł na dwóch małych chłopców, z których jeden zginął na miejscu a drugi został ciężko ranny i odwieziono go do szpitala.

Z powodu złego funkcjonowania telefonu niezdolaliśmy dowiedzieć się o bliższych szczegółach tego katastrofalnego wypadku, który na zabobonnych politykach (bo wielu z naszych kierujących mężów powoduje się zabobonem) wywarł podobno deprymujące wrażenie.

Mowa programowa Hindenburga.

Kwestja — republika, czy monarchja — jest obecnie nieaktualną... Traktat wersalski jest dla Niemiec dopóty wiążący, dopóki nie zostanie zmieniony przez nowy układ...

Berlin, 20. 4. (PAT.) Berliński przedstawiciel biura Reutersa wystosował do Hindenburga kilka zapytań, na które Hindenburg odpowiedział, co następuje: Marszałek gotów jest na wypadek wyboru złożyć przewidzianą w konstytucji przysięgę, w której zobowiąże się przestrzegać konstytucji, bronić praw i wypełniać swe obowiązki. Kwestja — republika, czy monarchja — jest obecnie nieaktualną. Traktat Wersalski jest dla Niemiec dopóty wiążący, dopóki nie zostanie zmieniony przez nowy układ. Rozwój Niemiec zależy od pokojowej polityki Niemiec na zewnątrz i wewnątrz. Byłoby szaleństwem wdawać się w awanturę wojenną, która by się mogła zakończyć dla Niemiec katastrofalnie. Hindenburg jest tego zdania, że chwili ukończenia wojny. Jako rzeczoznawca wojskowy uważa on, że Niemcy nie mogłyby stawić oporu nawet małym sąsiadom, ponieważ państwa takie, jak Czechosłowacja i Polska mają znacznie silniejsze armje, niż Niemcy, a ponadto są zabezpieczone całym szeregiem sojuszków.

Hannover, 20. 4. (PAT.) Hindenburg wygłosił w sali miejskiej mowę programową. Hindenburg robił wrażenie człowieka zupełnie zgrzybiałego. Marszałek na wstępie zastrzegł się przeciwko temu, jakoby był kandydatem partyjnym. Zwrócił się on do obecnych korespondentów pism zagranicznych z apelem, by jego dążeń do zjednoczenia narodu nie uważali za politykę jakiejś partii. Idei tej służył blok Rzeszy, stojący ponad stronnictwami. Hindenburg pragnie jedynie stworzyć dla narodu niemieckiego pomyślny fundament dla jego rozwoju politycznego i gospodarczego. Obowiązkiem naszym jest przestrzegać polityki pokoju — mówił Hindenburg. — Tej polityce najbardziej szkodzi ustawicznie wskazywanie na to, jakoby osoba moja była symbolem akcji wojennej. W celu zapewnienia należytego miejsca Niemcom musi wreszcie upaść zarzut, jakoby Niemcy ponosiły winę za wybuch wojny światowej.

(Wątpimy bardzo, czy Hindenburg przy wyborach zwycięży. — Red.)

Teatralny zamach na Hindenburga.

Hannover, 20. 4. (PAT.) „Hannoverscher Journal“ donosi: W dwóch tutaj hotelach obraduje od kilku dni rada wojennej, prowadzącej propagandę wyborczą na rzecz Hindenburga. Zamierzone jest zainscenizowanie przed wyborami zamachu na Hindenburga, aby w ten sposób wywołać entuzjazm dla jego osoby podczas wyborów. Ustalono już

nawet szczegóły tego zamachu, któryby miał się odbyć w taki sam sposób, jak swego czasu zamach komunistyczny na prezydenta Hannoveru Gustawa Noskego. Pismo to donosi dalej, że na wypadek wyboru Hindenburga ustąpiłby Seeckt, ponieważ marszałek starać się będzie wciągnąć Reichswehrę do polityki.

dniu pracy — stanowisko robotników chrześcijańskich, głoszących hasło wszechstronnego zbadania kwestji przez komisje mieszane uzyskało poważne uznanie, i uspokoiło wzburzone namiętności. Dzięki temu 8 godzinny dzień pracy został utrzymany.

Jak więc widzimy, umiarkowana i przeczona — na dalszą metę obliczona — taktyka robotników chrześcijańskich osiągnęła poważne sukcesy.

Spółeczeństwo, które częstokroć nie odróżniało działalności związków robotniczych chrześcijańskich od działalności syndykatów socjalistycznych, przekonało się jak różniemi są metody i środki walki tych dwóch grup.

Obszerniej o tych różnicach metody pomówimy w innej części — obecnie rozpatrzmy bliżej program ideowy „Ligue des Travailleurs Chrétiens“.

Liga pracowników chrześcijańskich, jak i każda z 4 grup partii katolickiej, posiada swój własny program „specjalny“, jak go tu nazywają — w odróżnieniu od programu ogólnego partii kato-

lickiej, występującej jako całość.

Ten program specjalny, a raczej wewnętrzny nie stoi w sprzeczności z programem ogólnym partii — lecz dopełnia go w kwestjach interesów specjalnych, które reprezentuje.

Program Ligi Pracowników Chrześcijańskich był ustalony przez ostatni kongres w październiku r. ub., a więc nieco wcześniej, niż program ogólny partii katolickiej. Stąd bardzo wiele zasad programu Ligi zostało żywcem przeniesione do programu partii.

Dotyczy to na przykład polityki rodzinnej, ubezpieczeniowej, związków zawodowych.

Punkty programu, figurujące jednocześnie w programie Ligi i partii są w tym pierwszym znacznie silniej zaakcentowane.

Tak na przykład w kwestji szkolnictwa technicznego program ogólny partii mówi tylko tyle: „Rozwój, udoskonalenie i rozpowszechnienie nauczania fachowego“. Program specjalny zaś stawia kwestję znacznie wyraźniej: „Zor-

Pielgrzymka do Rzymu

Biuro podróży Italia

Warszawa, Marszałkowska 137

posiada jeszcze 40 wolnych miejsc klasy 3-iej w pielgrzymce z 13-go maja r. b. Koszt 450 zł Paszport 20 zł. Zapisy do 1-go maja. 1909

organizowanie wychowania zawodowego przymusowego.

Pewne postanowienia figurują tylko w programie specjalnym.

Takimi są: wniosek o przeprowadzeniu organizacji mieszanych, zniesienie pracy kobiet zamężnych w portach, i ograniczenie tej pracy w fabrykach; zabezpieczenie robotników chorvch; współpraca syndykatów z inspekcją pracy; obrona 8 godzinnego dnia pracy, i t. p.

W ten sposób w kwestji robotniczej Liga pracowników Chrześcijańskich jest bardziej zaawansowaną, niż masa ogólna partii katolickiej. Liga zamierza pociągnąć na drogę projektowanych przez siebie reform socjalnych resztę partii.

Charakter ogólny dezyderatów Ligi nosi charakter bardzo praktyczny.

Niema tu żadnych zadań niemożliwych do urzeczywistnienia, żadnych utopji. Pozwala to sądzić o tym duchu społecznym, jaki panuje wśród członków Ligi Pracowników Chrześcijańskich.

Dopisek.

Program ideowy ogólny partii katolickiej, sprowadza się do 14 punktów zasadniczych. Są to: obrona swobód religijnych i konstytucyjnych; polityka bezpieczeństwa kraju na zewnątrz; odebranie odszkodowań wojennych; polityka traktatów handlowych; jedność narodowa Belgii; równość języków; reformy w wojsku; równoprawienie szkół; rozpowszechnienie nauczania fachowego; zdrowa polityka gospodarcza; uzdrowienie finansów; pogłębienie polityki rodzinnej i socjalnej; wprowadzenia prawa wyborczego dla kobiet. Dalej mówi deklaracja o odrzuceniu zasady walki klas z jednej strony, oraz skrajnego liberalizmu z drugiej; o konieczności obrony religji, rodziny i własności; wreszcie o konieczności rządu porządku społecznego postępu i wolności — jako skutecznej przeciwwagi zapędowi etatyzmu i socjalizmu, rujnującym kraj.

Takie są zasady partii katolickiej, o które walczy ona ze swymi przeciwnikami.

Gen. Sosnkowski objął w Poznaniu urządowanie.

Poznań, 20. 4. Pat. Dziś przybył tu gen. dyw. Sosnkowski, nowy dowódca O. K. VII. Na dworcu powitali go przedstawiciele wojskowności z zastępcą dowódcy O. K. gen. Hauserem na czele. Po południu w sali recepcyjnej D. O. K. przedstawił się nowemu dowódcy korpusu oficerów sztabu i szefostw. Do zebranych oficerów przemówił gen. Sosnkowski w serdecznych słowach.

Poczta nasza w Gdańsku rozwija się.

Gdańsk, 20. 4. (PAT.) „Gazeta Gdańska“ dowiaduje się, że mimo antypolskiej akcji senatu gdańskiego, poczta polska w Gdańsku rozwija się coraz lepiej. Wzmogła się szczególnie liczba przesyłek z Polski do Gdańska.

Polska jazda w Nicei.

Nicea, 20. 4. (PAT.) W pierwszym dniu międzynarodowych konkursów hipieczych brały udział konie, które nigdy nie wygrywały nagród w Nicei. Rotmistrz Dąbrowski zajął czwarte miejsce, por. Zgorzelski 12-te miejsce. Z posteród ośmiu koni, których dosiadali pułk. Rómmel, rotmistrz Królikiewicz i por. Szosland — sześć zostało wyróżnionych. W drugim dniu konkursu o nagrodę księżny sabaudzkiej zwycięstwo odniósł rotmistrz Królikiewicz. Płk Rómmel zajął siódme miejsce, rotmistrz Dobrzański zajął 11-te miejsce.

W Berlinie leje się krew republikańska.

Berlin, 20. 4. (PAT.) Wczoraj wieczorem doszło do bójk pomiędzy zwolennikami republiki i zwolennikami bloku prawiowego. Było 25 rannych. Samochód, w którym jechali zwolennicy republiki został zdemolowany.

Tydzień Czerwonego Krzyża

odbędzie się

9136

od 17. 5. — 23. 5.

Pomnik marszałka Focha.

Koło Peronne zostanie odsłonięty pomnik, wzniesiony ku czci marszałka Focha, który dowodził w r. 1916 w bitwach nad Sommą. Pomnik przedstawia postać marszałka z brązu.

Na słynnym wzgórzu Saint-Quentin stanie brązowa figura, wyobrażająca żołnierza australijskiego, deptającego niemieckiego orla. Oba pomniki są imponującej wielkości i sprawiają głębokie wrażenie.

Japonia przeciw Ameryce.

Rząd japoński wydał ustawę, zabraniającą posiadania ziemi w Japonii przez obywateli tych krajów, który podobny zakaz stosują względem Japończyków.

Ustawa jest wymierzona przeciwko Ameryce, jako zemsta za niedawno uchwalone, wrogie dla Japonii, prawo imigracyjne.

W kinie nie wolno się całować!

Z Budapesztu donoszą iż minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie zabraniające całować się w kinematografach podczas ciemności. Rozporządzenie to zostało rozplakatowane we wszystkich kinach, urzędnik policyjny będzie zaś miał prawo w każdym momencie oświetlać siedzące w kinie osoby. Rozporządzenie to zostało wydane na skutek tego, iż po oświetleniu sali w jednym z kin, ujrano pewną damę z arystokracji, całującą obcego mężczyznę, co spowodowało pojedynek i rozwód.

Warto by się zastanowić nad tem, czy takie rozporządzenie wskazane jest i w Bydgoszczy.

Cuda radjotechniki.

Donoszą z Melbourne w Australji: Przy przeprowadzanych obecnie doświadczeniach radjotechnicznych słyszano tu dzwonić koleje z Long Island około N. Yorku, to znaczy z odległości 20 tys. kilometrów.

Odciski palców jako dowód ojcostwa.

Asystentka na uniwersytecie w Oslo (w Szwecji) pani Krystyna Bounewi, odkryła system, podług którego z odcisków palców u dziecka i tegoż ojca, między którymi istnieje ogromne podobieństwo, będzie można stwierdzić „ojcostwo“.

W procesach o alimentacje, system dr. Krystyny Bounewi, może mieć duże znaczenie — piszą dzienniki kopenhaskie, donosząc o tem odkryciu.

Pani Krystyna Bounewi prowadziła swoje studia w zakresie daktyloskopji od szeregu lat. W tym czasie zbadała około 20.000 odcisków u palcy dzieci i dorosłych i doszła do przekonania, że nie tak nie zdola udowodnić „familiijnego“ podobieństwa, jak... odcisk palców.

St. Brandowski.

3

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

Skower odstąpił od niej i zaczął znów wielkimi krokami przechadzać się po izbie. Nie mówił już nic i o nic się nie pytał. Hanka powoli podniosła się i zgarbiała resztę drzazg do pieca, spoglądając na Skowera z podobną, z utajoną nienawiścią i chęcią zemsty.

— Na drzewo niech pan da — rzekła po chwili opryskliwie. — Już resztę wypaliłam i znów tu jest zimno jak w psiarń.

— Już zamówiłem drzewo, ale dopiero jutro je przyniosą.

— A pani i dziecko mają całą noc leżeć w zimnej izbie? — spytała dziewczyna hardo i jakby z uciechą, że może mu tem dokuczyć.

Skower nic nie odrzekł, tylko wyjął z kieszeni garść pieniędzy i począł przed lampką je przeliczać. Miał trochę miedzianków i niewiele tylko niklu. Hanka spoglądała na niego złośliwie i zaczęła zawodzić żalonym głosem:

— Nafta wyszła, na kolację niema w domu ani kawałka suchego chleba. Majewska chciała mnie pocóż posyłać do apteki, ale nie było pieniędzy.

Mówiła powoli, jęklonie, wiedząc, że on z pewnością niema pieniędzy, że go to drażni, upokarza, policzkuje niedłwie.

„Heimatsdienst“ wschodniopruski i jego działalność „kulturalna“.

Na moją interpelację w Sejmie pruskim z dnia 19. 2. 1925 r., w której stwierdziłem, że zadaniem „Heimatsdienst“ wschodniopruskiego jest prześladowanie mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich, nazwał minister spr. wew. p. Severing w swojej odpowiedzi twierdzenie moje nieluznym. Pan minister oświadczył, że „Heimatsdienst“ jest organizacją, która służy do popierania niemieckich celów i zadań kulturalnych i jego zadaniem nie jest uciskanie i tepienie mniejszości polskiej w Prusach, a mianowicie w Prusach Wschodnich.

Rządowe srebrniki.

W drugiej interpelacji z dnia 20. 2. rb. twierdziłem, że „Heimatsdienst“ pobiera znaczne subwencje od Rządu pruskiego wypłacane przez rejencję olsztyńską i nadprezydium w Królewcem. Na zapytanie w jaki sposób Rząd pogodzić może subwencjonowanie ze swoim twierdzeniem, że finanse państwa nie zezwalają na zaprowadzenie nauki języka polskiego dla dzieci polskich w szkołach ludowych i że należy fundusze wypłacane „Heimatsdienstowi“ zużyć raczej na zaprowadzenie nauki polskiej, odpowiedział pan minister Severing podobnie: „Wschodniopruski „Heimatsdienst“ nie jest organizacją do walki z polskością, lecz organizacją, która służy do popierania niemieckich celów kulturalnych“. O sprawie subwencji pan minister nie mówił.

Wrogie knowania szpiegowskie.

Oto jeden drobny ale wyraźny dowód, że twierdzenie moje o akcji szpiegowskiej zgadza się z prawdą:

„Der Regierungspräsident“
C. B. 5788.

Allenstein, 16. 12. 1921.

„Anliegende Abschrift übersende ich zur gefl. Kenntnis. Ich ersuche, sich im Benehmen mit dem Ostdeutschen Heimatsdienst über die im anliegenden Verzeichnis aufgeführten Personen zu informieren und mir zu berichten. Falls sich noch weitere solche Schüler ermitteln lassen, ersuche ich über diese und ihre Angehörigen die gleichen Feststellungen zu treffen“.

Rejencja olsztyńska współdziała.

Tak samo faktem jest współpraca urzędów z „Heimatsdienstem“ począwszy

od nadprezydium w Królewcem aż do wójta, żandarma i nauczyciela. Dalej jest faktem, że rejencji olsztyńskiej działalność „Heimatsdienst“ jest dokładnie znana. Rząd w Berlinie powinien zbadać tę całą sprawę, powinien przekonać się, czy go w błąd nie wprowadzono, a jeżeli rzeczywiście sfery rządowe miejscowe źle informują, natenczas rząd powinien stwierdzić kto to czyni i pociągnąć te osoby do odpowiedzialności. My zaś postaramy się o udowodnienie, że o kulturalnej działalności „Heimatsdienst“ mowy być nie może. Niemiecką kulturalną działalność uprawiać może „Heimatsdienst“ pomiędzy rasowymi Niemcami, ale gdy on działa pomiędzy ludem polskim, gdy ten lud germanizuje, gdy duszę tego ludu znieprawia i prusaczy, gdy podburza ten lud słowem i piśmem przeciwko własnym rodakom, natenczas nie jest to niemiecka praca kulturalna, ale kulturalna hańba i praca niemoralna.

„Podjazdy“ nawet w sądach.

Nos swój wtyka „Heimatsdienst“ także do sądów pruskich. W lutym 1921 denuncjował mnie osobiście „Heimatsdienst“ i został aresztowany. Sędzia p. Heinemann przesłuchiwał świadków. Obecny był p. Worgitski. Sam sędzia zezwolił nawet na stawianie zapytań. Świadkowie opowiadali mi, iż mieli wrażenie, jakoby nie sędzia lecz „Heimatsdienst“ śledztwo przeciwko mnie prowadził. O moim zamierzeniem aresztowaniu „Heimatsdienst“ 6 dni naprzód wiedział.

Nawet kościół atakują.

Nawet kościół katolicki niema spokoju przed „kulturą“ „Heimatsdienst“. Zbieranie podpisów za kasowaniem polskich nabożeństw grubo opłaca „Heimatsdienst“. Za zbieranie podpisów np. w Gietrzwałdzie od razu zapłaciła można i zasobna kasa „Heimatsdienst“ 200 marek złotych. Członkowie „Heimatsvereinu“ w Gietrzwałdzie urządzili sobie za to „Herrenabend für feinere Gesellschaft“. Organista w Gietrzwałdzie p. K. podobno dzisiaj także z „Heimatsdienst“ zadowolony.

Wracając do odpowiedzi p. ministra w sprawie „Heimatsdienst“ nie może być ona ostateczna. Po przedłożeniu dokładnego materiału musi p. minister zająć inne stanowisko.

Jan Baczewski w Olsztynie.
poseł na Sejm pruski.

Z KRAJU.

200 Anglików pochowanych na terenie Rzeczypospolitej.

Angielska komisja wojskowa przeprowadziła spis obywateli angielskich, poległych i pogrzebanych na ziemiach Rzeczypospolitej. Misja ta zwróciła się do rządu z prośbą o wyznaczenie terenu na cmentarz honorowy dla poległych Anglików. Proponuje ze swej strony Poznań jako miasto leżące względnie najbliżej morza, a więc posiadające łatwą komunikację z Anglią, co pozwoliłoby rodzinom na odwiedzanie mogił poległych. Na teren. Polski leży 200 Anglików, którzy zmarli w niewoli niemieckiej lub po legli na froncie bolszewickim i pod Lwowem.

Strajk rolny

trwa na wielu majątkach w Kongresówce już czwarty tydzień i dotąd nie wygasł. W licznych wypadkach policja aresztowała strajkujących robotników, którzy dopuszczali się wybryków.

Echa zajść listopadowych w Krakowie.

Rozprawa o zajścia listopadowe w krakowskim sądzie wojskowym rozpocznie się dzisiaj i potrwać ma około 14 dni. Na ławie oskarżonych zasiądą: gen. dyw. Józef Czykiel, kapitan Mieczysław Obidziński, dowódca rozbrojonego batalionu 16 pp., porucznicy: Tadeusz Skarski i Wacław Nowakowski oraz sierż. Wacław Biernacki.

W Krakowie krąży pogłoski, że władze wojskowe zamierzają zarządzić tajność rozprawy. Gen. Czykiel sprzeciwia się tajności rozprawy, ma bowiem zamiar wskazać i udowodnić, kto zawinił w nieszczęsnych wypadkach, a w szczególności, jakie oddziaływały czynniki

Niezwykłe wykopalisko na Górnym Śląsku.

Na łąkach graniczących ze stawem Kozłówka wydobyto z ziemi przy kopaniu piasku szereg armat szwedzkich, oraz niezmierną ilość kości konskich i ludzkich. Jak stwierdzono, było dawniej na tem miejscu olbrzymie trzęsawisko. Prawdopodobnie Szwedzi, przeprowadzając się przez nie, ugrzęźli w niem wraz ze swymi prymitywnymi armatami. Znalezione także kilka monet miedzianych, bardzo uszkodzonych.

Już czas odnowić przedpłatę!

poprzecznych. Widocznie właściciel jego liczył się z tem, że nie tylko zwierzętom i ludziom ma on stawić opór, ale i silniejszemu od wszystkich żywiołowi wody.

Skower mimo to wymacał jakąś cięższą deskę i próbował ją oderwać. Ale stawiła mu opór. Szarpał raz i drugi, coraz silniej, coraz gniewniej, lecz napróżno. A był on silnym, muskularnym mężczyzną.

Przestępował więc z miejsca na miejsce, chwycił coraz inną deskę, ciągnął szarpał, nieraz wpadał w pasję, a wtedy trząsł całym płotem i w głos wykiwał. Utrudniało mu i to robotę, że drzewo było mokre i wyslizgiwało mu się z rąk. Od wystających gdzieniedzie gwoździ, jakich nie zauważył w ciemności, pokrwawił sobie ręce. Czuł gdzieniedzie bół piekący, i po daremnem szamotaniu zabrał się do odwrotu ku domowi.

Był cały mokry i zblócony. Zamiast wejść do izby, wszedł po drabinie na strych domu, i tu, zapaliwszy zapałkę, począł się rozglądać za czymś, coby się na opał dało użyć. Po krótkim szukaniu ujrzał w kącie poddasza kupę starych gontów. Było to wymarzone paliwo, bo suche i smolne. Odwiązał więc sznur, jaki do wieszania bielizny był tam rozpięty, i rozciągnawszy go na ziemi, począł na nim równo układać gonty, jeden na drugim. Nie miał ich jeszcze wiele, gdy usłyszał, jak się na dole drzwi otworzyły i z progu Majewska poczęła wołać donośnym głosem:

— Panie Skower! Panie Skower!

Za chwilę zawtórowało jej wołanie Hanki:

— Panie! Panie!
Skower wstrzymał się z układaniem

gontów i klęczał prawie bez ruchu na ziemi. Nie mógł zdradzać swej bytności na strychu, jeszcze w takim celu, jak kradzież obcych gontów.

Klęczał więc i nadsluchiwał. Był niedaleko otworu, i słyszał rozmowę Hanki z Majewską.

— Niema go — mówiła ta ostatnia — może znów gdzie uciekł i nie pokaże się aż za dwa dni. A to padalec dopiero!

— Nie mógł daleko pójść, bo nie wziął palita na siebie, tylko tak w kapeluszu wyszedł. Mnie się zdaje, że poszedł do kolonjalki po drzewo.

— Albo to drzewa tylko potrzeba! — rzuciła się Majewska. — Pies tak nie zleża, jak ta biedna kobieta. Wszystkiego brak, o niczem ten lajdak nie pomyślał, nie przygotował, a i mnie zawołał dopiero w ostatniej chwili. Moich pieniędzy to się pewno nie doproszę u tego dziada.

Na chwilę umilkła rozmowa, a potem rozległo się znów wołanie akuszerki:

— Panie Skower, a chodźże pan!

— Nie nadzieraj się pani, bo szkoda gardła — rzekła Hanka. — On musi co ino wrócić, bo gdzieżby na taki czas przez palita chodził. Zresztą za moment zagładne do Lewandowskiej, może po drzewo poszedł a wódkę chlapię.

— Nie szelma to?! A tu żona tymczasem zembrzeć mu może jak pies na barłogu.

— Myśli pani, że tak źle? — spytała Hanka.

Ale na to pytanie Skower nie usłyszał już odpowiedzi Majewskiej. Trzaśnięcie drzwiami pouczyło go, że obie kobiety weszły napowrót do izby.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z kresowego miasta.

Ze zmięrczu legend założenia Łobżenicy. — Wspomniały wiec Towarzystwa Czytelni Ludowych. Matrony radzą nad stworzeniem ochronki dla dzieci. — Połączenie autobusowe.

(Od specjalnego sprawozdawcy).

O sześć kilometrów od granicy polsko-niemieckiej, w pięknej okolicy, przez którą przepływa rzeczka Łobżonka, leży miasteczko Łobżenica. Powstanie tego grodu kresowego kryje się w zmięrczu legend i baśni...

Jak legenda, podawana z ust do ust mówi, miasto Łobżenica swoje powstanie datuje już z wieku trzynastego. Na miejscu, na którym dziś to miasto stoi, były trzęsawiska i bagniska, przypominające swym podobieństwem błota pińskie. Okolica zaś, przedstawiała jeden olbrzymi, wiecznie szumiący las, w zakamarkach którego mnożyły się rysie, dziki, i inne stworzenia drapieżne.

Owczalni mieszkańcy tych okolic, jedynie zajmowali się polowaniem, ponieważ pół do brych nie było, a tylko same zalesione błota. Zdarzenie chciało, że trzech bracia Pomorzanie zagorzali myśliwi, wybrali się właśnie w te okolice, na łowy i tu, (dzisiejszy Plac VII. Pułku) oszczepami zabili okazale wielkości odyńca. Z okazji tego nadzwyczajnego zwycięstwa, postanowili sobie przez całe życie pozostać w stanie kawalerskim. Tej przysięgi, a raczej ślubowania najmłodszy brat nie wypełnił, i ażeby nie sprzeciwiać się ich postanowieniom, czynił. Po pewnym okresie czasu dwaj bracia „kawalerzy” przebiegając za zwierzyną knieję, spotkali na tem samym miejscu, gdzie zabili przedtem tak wspaniałego dzika, brata, w otoczeniu prawdopodobnie pięknej i nadobnej połowicy. Gdy zauważyli to piękne zjawisko, dwoje bardzo w sobie rozmyślonych ludzi, niewiadomo z jakich powodów, z zazdrości, czy też z uwielbienia zawołali jednogłośnie „Łupieżnica”!

Wyraz ten znaczył: zabierz wszystko co posiada temu, który ośmielił się ożenić, a więc złamać wspólne przyrzeczenie. Owa fabuła może bardzo dobrze służyć do genealogicznego wywodzenia się nazwiska braci Łobżeńskich. Jeszcze do dzisiejszego dnia miasto Łobżenica postuluje się pieczęcią herbowa, która przedstawia: dzika skaczącego na zielonym polu na jasnym tle.

W ubiegłą niedzielę zaraz po nabożeństwie odbył się w Łobżenicy na sali p. Wieczorka wspaniała wiec Towarzystwa Czytelni Ludowych. Sala dość duża była przepelniona miejscowem i okolicznem obywatelstwem po same brzozi.

Zagajenia dokonał znany w całej okolicy działacz społeczny p. aptekarz Reinholz, powołując do prezydium: na sekretarza p. burmistrza Pankanina, zaś na ławników pp.: Brustmanna i Żetkowskiego oraz po powitaniu wszystkich zebranych, objaśnił cel zwołania tego wieca i udzielił głosu przedstawicielowi redakcji naszego pisma p. Kobierskiemu.

W obszernym referacie prelegent przedstawił obrazowo: jakie wielkie usługi oddaje człowiekowi nauka, czemu ciemni ludzie bywają wyzyskiwani... itp. fazy niemości naszego różnokolorowego (partje polityczne) społeczeństwa. W dalszym ciągu objaśnił cel i zadania Towarzystwa Czytelni Ludowych, które — jak wiadomo — rozpraszać ma w całym naszym kraju ciemnotę, analfabetyzm, a wszędzie siac zdrową naukę uszlachetniającą wszystkie stany bez wyjątku.

Następnie przemówił jeszcze p. Reinholz i zachęcał wszystkich do zapisywania się na członków T. C. L., w czem mu dopomagali pp.: Siejak, Wieczorek i Nawrot. Wiec ten odbył się z nadzwyczajnym spokojem i w należytym ładzie. Świadczy to poniekąd już o wyrobieniu się kulturalnem łobżeńszczyzn. Jak przypadało na kresowych mieszkańcach polskich, hymnem narodowym wiec zamknęto.

Po skończeniu się obrad nastąpiło zapisywanie członków tylko z miasta i wsi podmiejskich do T. C. L. Stwierdzono, na razie, że na członków zapisano się około 80 osób. Na Łobżenice, ta liczba jest stanowczo za małą. Trzeba nareszcie zrozumieć, że od ilości członków zależy szybko i skuteczny plan zbożnego działania naukowego dla szarego i ciemnego ludu. Nie powinno się znaleźć ani jednego Polaka, któryby odmówił swej pomocy przy tworzeniu tego dzieła. Wstydzili musielibyśmy się przed światem — gdybyśmy nie starali się o to, aby w naszym kraju nie tylko nie było analfabetałów, ale żebyśmy naukowo dorównali innym państwom zachodnim.

W dwie godziny po wiecu odbyło się posiedzenie Konferencji Pań św. Wincentego á Paulo. Głównym celem obrad była sprawa stworzenia w Łobżenicy ochronki dla dzieci obojga płci. Radzili i myśleli nad tem polskie matrony, lecz niestety nic zrobić nie było można, ponieważ brakło lokalu. Zajął się tą sprawą p. Reinholz i kupił od Niemca, optanta Szulca całą nieruchomość, którą poświęca na ochronkę. Sprawozdanie o zawarciu kontraktu kupca z Niemcem, w barwnych słowach opowiedział p. Reinholz. Łobżenica może jedynie temu zawdzięczać, że nareszcie posiada miejsce, w którym dzieci będą wychowywać się na porządnym obywateli kraju. Tak czynić powinien każdy, kto pragnie, aby nasza Ojczyzna stała się matką prawdziwą dla wszystkich dzieci. Do urzeczywistnienia tego celu są potrzebne pieniądze,

a zatem rodzice posiadający dzieci, Wasz to święty obowiązek dopomóc materialnie i z tego grodu ufundować prawdziwie polsko-katolicką uczelnię dusz.

Nareszcie do Łobżenicy można się dostać nieco łatwiej. Z Osieka bowiem kursuje codziennie autobus przez Wyrzysk do Łobżenicy i z powrotem. Nie potrzeba już jechać na Rudnowo, a potem 14 km. polną drogą do tego

grodu kresowego. Ruch pasażerski — jak można było przekonać — jest dość ożywiony. Autobus ten, to prawdziwa sensacja dla przydrożnych wiosek. Dzieciarnia tłumnie otacza taki „samochód” lub wieszka się na poręczach ochraniających koła i wrzeszczy na całe gardło, jak niesforne pieski. Sołtysi winni są z obowiązku dbać o bezpieczeństwo i takim wyprykiem dzieci zapobiec.

Tawo.

Toruński „potentat” najzwyczajniejszym oszustem!

Zdemaskowanie uniwersalnego oszusta, fałszerza i szantażysty, reemigranta amerykańskiego, męża dwóch żon, ukrywającego się pod kilkoma nazwiskami i odgrywającego rolę wielkiego kupca.

Nie zamikły jeszcze echa afery Izaaka Höniga fałsze Franciszka Felpel'a, odgrywającego rolę wysokiego dygnitarza kolejowego, gdy przychodzi nam zanotować drugi podobny fakt, gorszy jeszcze od poprzedniego, stwierdzający lekkość myślenia naszych władz w stosunku do traktowania tego rodzaju osobników. —

W roku 1919 przybył do Torunia jako reemigrant z Ameryki jakiś osobnik, podający się za Jana Benera z małżonką Karoliną z Wojciechowskich Bener. Oboje zamieszkali w Toruniu i zawarli u rejenta Mielcarzewicza kontrakt, dotyczący kupna domu w Toruniu-Mokrem przy ul. Wodnej 24, od Stanisława Gorczyńskiego.

Po nabyciu nieruchomości, państwo Bener początkowo handlowali starzyzną, później zaś Jan Bener wstąpił do spółki z p. W. Szumlańskim, właścicielem domu i składu papieru w Toruniu przy ul. Sukienniczej 4, zakładając wraz z nim skład skór. Wkrótce jednak p. Szumlański spółkę z Benerem zerwał i wyrzucił go ze swego lokalu, widząc, że Bener postępuje nieuczciwie.

Po tym fakcie Bener znalazł sobie nową ofiarę w osobie właściciela „Polskiej Składnicy Skór” w Warszawie, Długa 8, p. Bronisława Stryjewskiego, wciągając go do nowej spółki, podczas trwania której, Bener prosto okradł Stryjewskiego, poczem spółkę rozwiązał jako przynoszącą straty! Za pieniądze, zdobyte na Stryjewskim, Bener kupił w roku 1922 drugi dom przy ulicy Szczytnej 21. Stryjewski wyzwał wówczas Benera publicznie od złodzieja, na co jednak Bener nie reagował.

W marcu 1924 roku Bener zarzucił sieci na trzecią z kolei ofiarę w osobie przedstawiciela fabryki garbarskiej „Władysław Fröhlich i S-ka” w Warszawie, kupca Karola Szewczyńskiego z Warszawy. Po kilkumiesięcznej współpracy, korzystając z nieobecności Szewczyńskiego w Toruniu, Bener oszukał Szewczyńskiego w sposób niezmiernie wyrafinowany, wyrządzając mu tem samym szkodę, przewyższającą sumę 11000 złotych.

Po rozejściu się z Szewczyńskim, Bener nie ustał w łowieniu ryb. Zachęcony powodzeniem, w którym mu władze nie przeszkadzały, zarzucił sieci na swego kuzyna, Antoniego Czechowskiego, człowieka 65-letniego, i w krótkim czasie, bo w niespełna kilku tygodniach, oszukał go na 700 dolarów, pozabawiając staruszkę literalnie środków do życia.

Na tem narazie zakończyły się oszukańcze sukcesy Benera, bo poszkodowany Szewczyński udał się do władz, rozpoczynając jednocześnie przeciwko Benerowi energiczną akcję, demaskującą na własną rękę. Za przykładem Szewczyńskiego poszedł również Czechowski, wytaczając Benerowi sprawę o oszustwo.

Rozdmuchana przez obu poszkodowanych sprawa nabrała rozgłosu, rozpoczęły się dochodzenia policyjne i oto, co się okazało.

Rzekomy reemigrant Jan Bener i jego rzekoma małżonka Karolina Bener z Wojciechowskich, nie są wcale małżonkami Bener! Osobnik, kryjący się pod nazwiskiem „Bener” jest niejakim Franciszkiem Migdalskim, rodem z Sochaczewa w Kongresówce, skąd przed 35 laty wyemigrował do Ameryki jako poddany rosyjski, uciekając przed poborem do wojska. Przez długoletni tam

pobyt uzyskał obywatelstwo amerykańskie jako „Francis Migdalski” i był znany na bruku New-Yorku jako „Frank”. W Ameryce przebywał do roku 1918, prowadząc 6 sklepów z gotowem obuwiem. W Ameryce również ożenił się ze Stefanją z Jakóbowskich.

Rzekoma małżonka Benera, nie jest Karoliną z Wojciechowskich Bener, tylko Karoliną ze Strumiłłów, zamężną „Siękajło”. Mąż jej żyje dotychczas w New Yorku i znajduje się za swoją małżonką w rozwodzie. Siękajło jest Ukraińcem i należy do poszkodowanych przez Migdalskiego na sumę 2000 dolarów.

W roku 1918 Migdalski nagle i pokryjomu zlikwidował swoje sklepy, i zabrawszy wszystkie uzyskane w ten sposób pieniądze, uciekł z Karoliną Siękajłą, zatrudnioną u niego w roli kasjerki, do Kanady. W Kanadzie zaopatrzył się, w niewyjaśniony dotychczas sposób, we fałszywe papiery na nazwisko „Jan Bener i Karolina z Wojciechowskich Bener”, biorąc z tą ostatnią w Kanadzie ślub cywilny, poczem przyjechał jako obywatel polski do kraju.

Migdalski fałsze Bener pozostawił swoją pierwszą żonę wraz z czworgiem nieletnich dzieci w Ameryce w nędzy. Żona jego ze zmartwienia i kłopotów, zmarła w New Yorku 1922 r. Migdalski z żoną swoją rozwodu sądowego nie posiada!

Migdalski przybrał fałszywe nazwisko dlatego, ażeby ukryć się przed pościgiem wierzycieli amerykańskich i żeby móc wejść w ponowny związek małżeński z Karoliną Siękajło. Ponieważ prawo amerykańskie ściga dłużników tylko do lat pięciu, a prawowita małżonka Migdalskiego w międzyczasie zmarła, przeto Migdalski, występujący pod nazwiskiem Jan Bener, powrócił w roku 1923 do swego pierwotnego nazwiska, czując się już bezpiecznym przed poszukiwaniami.

I oto co jest obecnie rzeczą najciekawszą, nad którą nasze władze centralne powinny się zastanowić, by unie możliwić na przyszłość podobnego rodzaju machinacje:

Taki Migdalski po trzech latach pobytu w Toruniu zmienia nagle nazwisko „Jan Bener” na pierwotne „Franciszek Migdalski”, uzyskuje w przedziwny sposób „sprostowanie” swego nazwiska z pominięciem prawem, przewidzianej drogi, uzyskuje w zadziwiający sposób papiery na nazwisko, Franciszka Migdalskiego i wchodzi odrazu, wbrew wszelkiej logice prawnej, we wszelkie prawa, przysługujące Janowi Benerowi. Zastawia też fakt, dlaczego podczas tych zabiegów nikt nie zadał dawnemu Janowi Benerowi pytania, na jakich podstawach zmienił nazwisko i imię.

Dziwną się też wydaje okoliczność, że żaden z urzędów toruńskich, w których Migdalski fałsze Bener przeprowadził swoją „legalizację”, nie zażądał od Migdalskiego dowodu, gdzie i kiedy zrzekł się on posiadanego obywatelstwa amerykańskiego i nabył obywatelstwo polskie. Nikt się też nie zapytał Migdalskiego o dokument stwierdzający zmianę imienia i nazwiska z Franciszka Migdalskiego na Jana Benera i odwrotnie. Przecież samowolna zmiana i fałszowanie nazwisk jest na całym świecie niedopuszczalna i karygodna!

Również niezmiernie ciekawą jest rzeczą, na jakiej zasadzie Migdalski fałsze Jan Bener miał prawo nazwać Karo-

linę ze Strumiłłów Siękajło „Karolinę z Wojciechowskich” i swoją żoną już w roku 1920, gdy rzeczywiście pierwszą żonę Migdalskiego, Stefanję, żyła wówczas jeszcze w New Yorku i nie miała z mężem rozwodu? Dlaczego fałszywego nazwiska „Bener” używał tylko sam Migdalski a ani jeden z jego synów ani Leon Migdalski ani Aleksander Migdalski nazwiskiem tym się nie posługiwali? Dlaczego Franciszek Migdalski fałsze Bener podaje się za obywatela polskiego a jego synowie, niepełnoletni, są obywatelami amerykańskimi i uchylają się od rejestracji poborowej!

Jest niezrozumiałą wprost rzeczą, jak mogą być uważane za ważne kontrakty kupna i umowy, zawarte pod fałszywymi nazwiskami, jak również wielce zastanawiającą jest okoliczność, że Migdalski fałsze Bener, publicznie chwali się, że jemu nie się nie stanie, bo on za dobrze zna się z Prokuratorją w Toruniu i z Urzędnikami Policji Państwowej. Czy Władze Bezpieczeństwa Publicznego w Toruniu nie uważają, że tego rodzaju wieści, rozsiewane przez oszusta, podrywają autorytet władz?

Przeciwko Migdalskiemu fałsze Benerowi wystąpiło w ostatnich dniach kilku kupców toruńskich z doniesieniem do policji, że fałszuje on wagę, co uprawia od 1923 roku. Dziwimy się wobec tego, jak wydział przemysłowo-handlowy Magistratu w Toruniu może w dalszym ciągu pozwolić na prowadzenie handlu osobnikowi, który wykupuje świadectwo przemysłowe tylko dla ułatwienia sobie procedury oszukiwania i okradania ludzi.

Przeciwko Migdalskiemu toczy się obecnie w Prokuratorji Okręgowej w Toruniu cały szereg spraw karnych. Prócz tego w ekspozyturze urzędu śledczego P. P. w Toruniu toczą się dalsze dochodzenia w sprawie dwużenstwa i zapisywania dzieci w księgach stanu cywilnego pod fałszywymi nazwiskami. Wiadomą jest też rzeczą, gdzie Migdalski sfabrykował metrykę dla syna Aleksandra.

Migdalski żyłował się do niedawna jeszcze jako przedstawiciel fabryki garbarskiej „B-cia Pfeiffer” w Warszawie i posiadał nawet tej treści druki; okazało się to jednak fałszem i firma chciała nawet Migdalskiemu wytoczyć sprawę karną.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż Migdalski podobno zasiada w Toruniu w Komisji Skarbowej, ustalającej wysokość podatku obrotowego i ma tam głos doradczy, jako „fachowiec”. Nie chcemy wierzyć tej wiadomości, albowiem ani na chwilę nie przypuszczamy, iżby Izba Skarbowa mogła tolerować i proteżować analfabeta, nie umiejącego się nawet porządnie podpisać, nie posiadającego absolutnie żadnego wykształcenia szkolnego a do tego oszust! Gdyby jednak wieść okazała się prawdziwą, co wówczas należałoby sobie pomysleć o toruńskich „stosuneczkach” Migdalskiego?!

Podjętą jest też i ta okoliczność, że Migdalski fałsze Bener doskonale włada żargonem i posiada rozległe stosunki z żydami, których wszędzie proteżuje i za nimi agituje, twierdząc, że „Polska bez żydów istnieć nie może”. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że Migdalski jest zastępcą żydowskiej firmy „Berson” i „Palma” w dziale wyrobów gumowych.

Sprawa jest już głośna w Toruniu. Śledztwo toczy się w przyspieszonym tempie i niebawem będzie zakończone. Nie wiadomo jednak, czy Migdalski odzeka wyroku, albowiem, pozostawiony na wolności, czyni przygotowania do ucieczki zagranicę, starając się cichaczem zlikwidować cały majątek zapożyczony u żydów. Widocznie ma zamiar uczynić to samo, co zrobił w 1918 roku w Ameryce, uciekając przed odpowiedzialnością i grożącym mu więzieniem.

Sijcie

wódki

Milcherta.

Z Nakła.

Projekty miejskie. — Koszary. — Elektrownia. — Kapiele. — Komunikacja z Bydgoszczą. — Nasilajalnia. — Placówki polskie. — „Wszystko za pieniądzą“.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej było bardzo ważnym, ponieważ rozpatrywano projekty miejskie co do budowy koszar, własnej elektrowni, lazienki zimowej i letniej miejskiej.

Miasto, gdyby pobydowało odpowiednie koszary, mogłoby otrzymać dwa baony wojska, lecz, jak się okazuje, sprawa ta będzie trudna do zrealizowania, wobec olbrzymich sum, potrzebnych na wybudowanie odpowiednich gmachów, zaopatrzonej w nowoczesne urządzenia i podług wymogów władz wojskowych. Aczkolwiek, przewidziana suma 1.200.000 zł ma wystarczyć na budowę, podług obliczeń tymczasowych, to jednakże wtajemniczeni mówią o 2 milionach. Tem bardziej, że i podobne kanalizację od projektowanych koszar aż do wylotów ścieków w Noteci należałoby rozszerzyć, t. zn. przebudować. Niemalą trudność sprawia także uzyskanie dogodnych warunków kredytu długoterminowego.

Jednym słowem sprawa budowy koszar, tak potrzebna dla rozwoju miasta, jest dość trudnym problemem do rozwiązania, to też zostawmy ją, ażebym dojrzała, na lat dwa, trzy, a tymczasem przystąpimy do realniejszej sprawy, t. j. budowy elektrowni miejskiej, która daleko łatwiej da się uskutecznić, ponieważ, jak przewiduje szereg kosztorysów nadesłanych, koszt wyniesłby od 100 do 120 tysięcy złotych. Czas już najwyższy, odciąć się od naszych „dobrodziejów elektryczności“ z Niezychowa, którym podobno już „rury zmiękły“ i ofiarowują tańszy prąd, byleby miasto zrobiło dalszy kontrakt, ale to nie nastąpi; poco bowiem wypychać komuś kieszenie ciężko zapracowanymi pieniędzmi, lepiej niech te zostaną już w mieście i idą na potrzeby miasta.

Najprędzej będzie zrealizowana sprawa lazienek letnich, ponieważ koszt ich niewielki, a potrzebne sumy są w posiadaniu miasta. Gdy się wybuduje lazienki letnie, przystąpi miasto i do budowy zimowych, tak bardzo potrzebnych w mieście.

Niemal jak pisać o potrzebach miasta. W zeszłej korespondencji podaliśmy sprawę niedogodnej komunikacji kolejowej z Bydgoszczą, a już w międzyczasie, energiczny i przedsiębiorczy p. Piechocki, „zalatwił“ tę sprawę, ponieważ od dwóch tygodni kursują „autobusy“ w bardzo wygodnych godzinach pomiędzy Nakłem i Bydgoszczą i odwrotnie. Dotychczasowe powodzenie autobusów, zachęciło podobno niektórych obywateli Nakła, do konkurencji z p. Piechockim, bo znowu — podobno — mają ci obywatele uruchomić jeszcze samochody dwa czy trzy komunikacyjne między Bydgoszczą i Nakłem, ale Wyrzykiem i Mroczą a Nakłem.

A może się znajdują jeszcze więcej przedsiębiorcy i uruchomią samochody, którymi będzie można w ciągu pięciu minut polecieć z Nakła do Bydgoszczy na Jagiellońską i u p. Kalksteina wypić jedną czystą, zakąsić kielbaską, potem wnieść się w przestworza i opuścić się w „romantycznie“ położonym Wyrzyku i p. Stasiowi Moske powiedzieć dzieńdobry i ostrzec go przed kupnem trzeciego samochodu, i znowu hen w obłoki i „pianowo“ spuścić się u stóp... Antosia Pajzderskiego w Mroczy, wypić doskonałe piwko z browaru S. Herman, a potem zpowrotem do Nakła na „uczciwą“ nogę do „Embege“...

Kto wie, może się ziści niedługo. Ale opuśćmy fantazje a przystąpmy do rzeczy takich, które nie powinny być ukrytymi i znaleźć odzew w szerszych sferach naszego miasta i dalszych. Przed świętami p. posłowie z lojalnej mniejszości niemieckiej zainteresowali w

Sejmie czy też w Ministerjum rząd, że w Nakle chce się zniszczyć cmentarze niemieckie i o kradzieży jakichś trumien cynkowych, o bezczynności policji i t. p.

Tymczasem sprawa się przedstawia następująco: Naprzeciwko kościoła katolickiego po prawej stronie, znajduje się stary cmentarz protestancki, nieogrodzony, na którym tu i ówdzie leży kamień z nagrobka zanieczyszczony, po którym latają dzieci, kozy i t. d. Wobec tego, że obecnie przystępuje się do uporządkowania cmentarza wokół rozbudowanego kościoła, to też słusznie zażądano od gminy protestanckiej, ażeby uporządkowała swój cmentarz, który jest bezużyteczny i oprócz niego gmina posiada jeszcze trzy inne cmentarze. Ma się rozumieć, gmina nie ma na to pieniędzy, więc robi się interpelacje o „niszczeniu cmentarzy“. Lecz to się tym panom nie uda, i porządek musi być zrobiony, a o bezczynności policji w związku ze skradzeniem trzech ołowianych czy cynkowych trumien, to będą donosiciele odpowiadać przed kimś innym.

A teraz drugi „kwiatek“ z bukietu lojalności niemieckiej. Były pan generał, byłego kajzera ostatniego, w majątności Chrzątkowo pod Nakłem, Gerstenberg, za świętowanie w dniu 2 lutego, t. j. w święto Matki Boskiej Gromniczej, zwolnił około trzydziestu robotników sezonowych! Część tych biedaków już opuściła majątność p. generała, część jeszcze jest na miejscu, żyje w nędzy i czeka, aby się kto ujął za nimi. O ile mi wiadomo, pewne kroki z dwóch stron już poczyniono, ażeby nie karać ludzi za przywiązanie do religii katolickiej. Wstrzymując się od komentarzy, oczekiwajmy będziemy rezultatów. A tymczasem zapytujemy się pp. polskich członków zarządu i Rady Nadzorczej z Vorshuss Vereinu, jak długo jeszcze będzie trwała ta ich tolerancja i to „niewypada tak odrazu“. Czy nie czas, ażeby te „historyjki“ zakończyć? Sprawa to bardzo ważna i w krótkim czasie do niej przystąpimy. Jak kurczowo Niemcy trzymają się swego stanu posiadania, niech nam będzie nauczka, że po optancie, który wywędrował do

Vaterlandu „Wykowskim“ objął jego warsztat inny Niemiec. Wiemy, że bardzo wielu Polaków popierało tego „optanta“ i dawało mu pracę i ładny zarobek, omijając polskie przedsiębiorstwo daleko większe p. Pawlaka. Ale musimy przestrzec tych wszystkich, którzy niebaczni, że wyrządzają krzywdę polskim placówkom, niosąc swój grosz Niemcom optantom, że umieszczą ich będziemy z imienia i nazwiska. Tem bardziej, że znowu taki warsztat, choć w małym zakresie, otworzył p. Piontek, który zupełnie niepotrzebnie reklamuje się i po niemiecku. Jako Polak niech żąda poparcia od swoich i to mu się należy, a Niemcy i tak nie będą popierać Polaków, gdy mają swoich. Firma p. Pawlaka, mając obecnie fachowe kierownictwo inżyniera dyplomowanego p. S., może zadowolili wszelkie potrzeby. A i jak ogłasza się p. Piontek, że jako fachowiec służyć będzie swą wiedzą i pracą. Ten pęd do obcego winien już raz ustać. Czy wciąż ma się powtarzać, że „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie“?

Czas przestać. Mieliśmy dobrych nauczycieli w Niemczech, oni nas nauczyli, jak popierać swoich, wzorujemy się na nich. Nie brak polskich placówek. Bardzo dobrze zrobił p. W. Błażejowski, że otworzył przy ul. Dąbrowskiego w domu p. Jekla skład win, delikatesów i towarów kolonialnych — pomiędzy interesami niemieckimi tego samego rodzaju. W tej okolicy był potrzebny taki interes polski. To też miejmy nadzieję, że p. B. poprą rodacy i żyć mu dadzą, a tem samem polska placówka się utrzyma.

Kino „Polonia“, chcąc ożywić martwy sezon wiosenny, wyświetlać będzie wspaniały dramat p. t. „Wszystko za pieniądzą“. Wobec tego, że w filmie tym poruszona są bardzo życiowe kwestje, należy oczekiwać naprawdę „ożywienia“ na przyszłym programie.

F. S. P. Korespondentowi z Kejni, który podał się w ostatniej korespondencji używanem przeze mnie pseudonimem „Nowy“ — komunikuję, że Mu go pozostawiam „bez odszkodowania“, lecz proszę o nie zabieranie mi obecnego pseudonimu, bo będzie „gorzej“.

Zjazd restauratorów pomorskich w Tczewie.

W czwartek, dnia 16 b. m., odbył się w Tczewie drugi zjazd delegatów Związku towarzystw restauratorów na Pomorzu. W zjeździe brało udział około 80 delegatów z najrozmaitszych stron Pomorza.

Rano delegaci uczestniczyli w nabożeństwie, odprawionem w kościele farynym przez ks. Grabuckiego.

Po nabożeństwie zebrał się delegaci w kasynie Domu Miejskiego, gdzie odbyła się „spół a przekąska, zaofiarowana przez tczewskie towarzystwo restauratorów.

O godz. 12-iej rozpoczęły się obrady, które zajął prezes tczewskiego tow. restauratorów p. Klarowski oddając przewodnictwo w ręce prezesa zarządu okręgu pomorskiego p. Penkalla z Torunia, który serdecznymi słowami powitał przedstawicieli władz, urzędów i prasy oraz delegatów.

Marszałkiem zebrania wybrano p. Penkallę z Torunia.

Przemowy powitalne wygłosili pp.: starosta Dytkiewicz, radca Hempel i na-

czelnik urzędu akcyz i monopoli państwowych Lewicki ze Starogardu.

Sekretarz p. Nalesiński z Torunia przeczytał protokół z ostatniego zebrania delegatów okręgu pomorskiego. Skarbnik p. Gośliński z Torunia wygłosił roczne sprawozdanie kasowe. Na wniosek komisji rewizyjnej, która stwierdziła prawidłowe prowadzenie kasy i ksiąg, zebranie udzieliło skarbnikowi pokwitowania.

Teraz objął przewodnictwo pan Kellas z Grudziądza celem przeprowadzenia wyboru zarządu okręgowego na r. 1925. Wybrani zostali pp.: prezesem Penkalla z Torunia, wiceprezesem Gośliński z Torunia, ławnikami Popławski ze Świecia, Tkaczyk z Kościerzyny, Falkowski ze Starogardu, Klarowski z Tczewa i Górny z Brodnicy.

Podkreślamy miły fakt, że takiej jedności i solidarności, jaka uwidoczniła się przy wyborze zarządu, już oddawna nie widzieliśmy. To też wybór trwał zaledwie kilka minut.

Referat na temat: „Położenie restauratorów oraz cele i zadania tow. restauratorów“ wygłosił p. prezes Penkalla.

grób pokryty barwinkiem — wiecznie zielony — rosą glez błyszczący — błękitem drobnych gwiazdek otulony — niezapomniany... nigdy!

Nie z tego świata był przedziwny cud kochania pomiędzy dziećmi sąsiedzkich, zaprzyjaźnionych z sobą rodzin. Nosząc od niemowlęcych lat w głębi dusz anielskich bezcenny dar nieba, stroili się w klejnoty uczuć, w kwiaty wiosenn. rojeń, zawsze jak dzieci, którym podręcznik do zabawy w szczęście pożyczono na jakimś innym, nie realnym globie. Rodzina stron obu, otaczała to tak niezwykle piękne misterjum najdoskonalszej ludzkiej miłości, szacunku pełna, najczulszą opieką.

Przyjechali ze szkół na wakacje wielkanocne — po raz pierwszy poważyli troche. W wagonie już, Stef „przegrał“ w „zielono“ i musiał przyjąć umówioną karę, pożegnanie bez ucaławiania rączki. W razie przegranej ze strony Oli, Stef ma prawo wypisania całej litanji życzeń, z których trzy „muszą“ być spełnione. „Już on ją dostanie“!

W Wielki Piątek, wbrew umowie przybył całkiem niespodziewanie. Przyjechał konno, i odszukał Olę wśród starego cmentarza w lesie, zajętą pielęgniem zielska na grobie „niani“. Zbliżył się zniecałk, pochwylił jej ręce. „Zielone gdzie?“

„Jest!“ Otworzyła piąstkę uwieczoną w doni narzeczonego i okazało się, że

ma w niej gałązkę barwinku wraz z grudką ziemi, którą Stef nie wiedząc o tem, nagłym ruchem zamknął w jej rączce.

„Przepadł!“ Lecz od czegoś wybieg? rzucił się na kolana i ucałował brzeg sukienki Oli a wiosenną gałązkę z grudeczką mogilnej ziemi, schował do portfela.

Usiedli obok siebie. Murawa zdawała się sucha i słońcem wygrzana — wiatr kwietniowy pieściwie dmuchał w ciemnoziłote kędziory dziewczyny, która głowę swą przytuliwszy do ramienia narzeczonego, głosem zniżonym do szeptu mówiła mu po raz pierwszy dziwne, jakies rzeczy.

Wtedy to Stef dowiedział się że barwinek ma dla Oli urok niepojęty — że jakiś związek musi zachować pomiędzy nią a duszą kwiatu, którego błękitne gwiazdy śni często wyolbrzymione, zasłaniające gaj jakiś cudowny o drzewach zupełnie jej nieznanym...

Sprzeczkę wynikłą na tle zazdrości o barwinek, o sennie marzenia w których Stef nie gra żadnej roli, zakończyła dumka na dwa głosy. Kalino Kalino — gdzie twoje korale? Był to jeden z przesłicznych poetyckich utworów Stefana, do którego melodję dorobiła Ola.

Pogodzeni, szczęśliwi — z naręczami kwitnącego barwinku wrócili do domu — a w nocy... z lasu od strony cmentarnego uroczyska wypęlił ponury straszny cień przenikając zamkniętą bramę parku i zaczął okrążać dom rodziców Oli. Gro-

Z referatu tego wyjmujemy następujące ciekawe szczegóły:

Ustawa antyalkoholowa godzi w nasz byt. My przestrzegamy ustaw i rozporządzeń, lecz mamy prawo domagać się, by nas nie traktowano gorzej niż innych obywateli.

Mówi się i pisze, że największą liczbę pijanych widzi się w sobotę i w niedzielę. Nie jest to jednakże naszą winą; ludzie kupują poprzednio wódkę w butelkach; potem zdarza się często, że w różnych sklepach, niemających konsensu, sprzedaje się napoje alkoholowe.

My nienawidzimy pijaka najwięcej. Pijak urządza hałas, wszczyna często awantury i swem postępowaniem wypęda gości przyzwoitych.

Lokale restauracyjne są konieczne. W nich otrzyma się posiłek i nocleg. Również gazety są wyłożone w restauracjach. U nas na Pomorzu są lokale przyzwoite, w których znajduje się bilard i fortepian, a nawet częstokroć i radio; zupełnie inaczej przedstawia się sprawa na kresach wschodnich, gdzie są poprostu nory żydowskie, a nie restauracje. Tam więc należy starać się o zmianę stosunków na lepsze, a nie u nas.

U nas koncesje na wyszynk mają otrzymać inwalidzi. Wszelki szacunek i uznanie dla tych, którzy walczą za Ojczyznę naszą, lecz my wszyscy jesteśmy poniekąd inwalidami. A cóż będzie z nami i z naszymi rodzinami, jeżeli koncesje otrzymać mają inwalidzi?

Mówi się i pisze, że na piwie zarabiamy 200 proc. Nie zgadza się to z prawdą, gdyż nawet 100 proc. na piwie nie zarabiamy. Lecz trzeba też pamiętać o naszych kosztach; węgiel np. jest obecnie 20 razy droższy niż przed wojną; do tego dochodzi łód, podatki, personel i t. d.

Nikt z nas nie uchyla się od płacenia podatków. Lecz mamy prawo do życia, i domagamy się tego, co nam gwarantuje Konstytucja.

W dyskusji nad referatem przemawiali różni delegaci a nadto pp.: naczelnik Lewicki, naczelnik Herz i przedstawiciel browaru Huggera Neuman. Domagano się też, by ludność bojkotowała piwa gdańskie i inne zagraniczne a żądała tylko piw krajowych, co przyczyni się do podniesienia browarnictwa polskiego, znajdującego się obecnie w nader trudnych warunkach materialnych. Ożywiona dyskusja toczyła się również o podatkach i świadectwach przemysłowych.

O godz. 3½ zakończono obrady, po czem nastąpił wspólny obiad. Toast „Kochajmy się“ wygłosił p. nacz. Lewicki. Podczas obiadu przygrywało czterech muzyków pod batutą p. Guzowskiego.

Alina Prus-Krzemińska.

Barwinek.

(Fragmęnt z życia.)

(Dokończenie)

— Gdzie panna Ola? gdzie wiosenka? rozpytuje ktoś, komu zależy na obecności starszej córki domu, noszącej przydomki „Wiosna“. (Zulę i Danuskę Przedwiośnie nazywano.)

— Ola? Gdzieżby jak nie w lesie? polecała konno po swój barwinek, bez którego święcone nie ma dla niej uroku — opowiada „Przedwiośnie“ jedno przez drugie.

Słowa te, śpiewane dyszkantem przewyższającym gwar innych głosów, wpadły w ciszę przylegającego do jadalni holu, gdzie zamyślony jak zwykle, trzymając w ręce gazetę której nie czyta, siedzi porucznik Turkuł.

Bezdomny Żmudzian — wpisany do czarnej księgi „zdradców Litwy“, zaocznie na śmierć skazany, po raz pierwszy spędza w Poznańskim Święta Wielkanocne.

Słowo „barwinek“ w połączeniu z imieniem „Ola“ zrobiło na nim wrażenie błyskawicznego olśnienia. Dawno — dawno nie słyszał tej nazwy, nie widział rośliny będącej żmudzkich lasów kwieciami — lasów i... grobów.

Stef Turkuł ma kędyś daleko taki

— nieubłagany cień — morderca. Konsylium złożone z pierwszych powag lekarskich nie potrafiło zwalczyć straszego dławiciela — w środę po świętach już Oli nie było na świecie. Doktorzy nie mogąc zgodzić się co do stadium dżwiferytu i konieczności operacji, wykonali ją zapóźno. W kilka tygodni po zgonie jedynaczki państwa Niemirów wyrwali z szponów śmierci życie Stefana, ale rozpaczą młodego człowieka po przebiegu zapalenia mózgu, w dalszym ciągu nie miała granic. Chciał targnąć się na życie z trudem uratowane — chciał umrzeć — szalał! Nadludzkie poświęcenie matki chybiało celu — bezustanny dozór wywierał wpływ tak ujemny, że obłąkanie zdawało się grozić młodemu desperatowi. Dopiero proboszcz staruszek — długoletni przyjaciel obu rodzin, widząc co się dzieje, oddalił dozorców, odsunął pielęgniarke, odsun. zrozbaczona matkę i sam zajął jej miejsce. Znał tajniki serca, znał rysunek duszy młodego człowieka — na tem podłożu zaczął budować, i nie zawiodł się. Czas cudotwórca wiernie mu pomógł.

Wybuchła wojna światowa — daleko po za granicami kraju formowano Legjony — młody Turkuł nie namyślając się długo, pożegnał matkę, dziedziczne Romaniszki swoje, opuścił Żmudź i wstąpił do armji generała Hallera. Pragnienie śmierci odczuwał w nim zdwojoną siłą, ale już inne — zgodne z wolą przeznaczenia. Rzucił się w wir niebez-

Zjazd okręgowy pocztowców.

W ub. niedzielę w hotelu pod Orłem odbyło się o godz. 10. otwarcie zjazdu delegatów pracowników Poczty, tel. i telef. okręgu pomorskiego.

Słowa powitania wygłosił prez. Gramek, po czym przystąpiono do wyboru prezesa zjazdu. W drodze wyboru prezesem jednogłośnie obrano p. Necla (Grudziądz), jako ławników powołano pp.: Bernard (Nakło), Górski (Bydgoszcz). Zastępcami prezesa zostali Deja i Polasik z niższej służby. Na sekretarza powołano p. Bogdańskiego i zastępcę p. Stypę i Romanowskiego (Grudziądz).

Nad sprawozdaniem rozpoczęła się dyskusja w której mówcy krytykowali działalność prez. Gramka. Po dyskusji uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Po południu zjazd przystąpił do wyboru nowego zarządu. Do nowego zarządu weszli pp.: Gramek (prezes), p. Frydrychowicz, Petecki, Palwoda, (wiceprezesi), Gutkowski (sekretarz), Stypa (wicesekretarz), skarbnik Gostański, zastępcza Minikowski ławnicy: Kąkolowski (Grudziądz) Goc (Toruń), Stoszko (Pelplin), Szpiński (Chojnice); jako komisja rew. pp. Paron, Friele, Janowski z Bydgoszczy, jako zastępcy: Las (Kosciuszko) i Piątek (Toruń).

Uchwalono po długich debatach wydawać tygodnik „Herold Pomorski” na co obłożono składką 20 gr. każdego członka, który pismo będzie dostawał już gratis.

Do Komisji redakcyjnej weszli: Gramek, Stypa, Reischelt.

Uchwalono wysłać następujący telegram: Do Prezydium Rady Ministrów. Mv. delegacji Zw. Pracowników Poczty, telegr. i telef. okręgu dystryktu bydgoskiej, zebrani na rocznym walnym zjeździe w dniu 19. kwietnia w hotelu pod Orłem w Bydgoszczy, protestujemy jaknajenergiźniej przeciw wszelkim złosom wrorów na oderwane i nielegalnie zajęte terytorium obecnego Polski a temwiencje Pomorza i oświadczyliśmy, że wszelkie zamachy jestamy gotowi odprzeć nie żałując swego imienia i ofiary krwi Podpisano: Prezydium Zjazdu.

Po obszernej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

Rezolucje zjazdu.

1) Zjazd domaga się od 7 kongresu zmiany statutu, ażeby zarząd główny i okręgowy składali się z 3. prezesów 2 sekretarzy, i 1 skarbnika z tem, że po 1. roku ustępowalby drugi prezes i dwaj sekretarze; po dwóch latach trzeci prezes i sekretarz; po trzech latach, pierwszy prezes i skarbnik. Wakujące tym sposobem miejsca obsadzane byłoby za pomocą wyborów uzupełniających.

2) Ażeby uniemożliwić dalszą agitację secesjonistów, zjazd uchwała reorganizację kół, w ramach przez zarząd okręgowy bliżej określonych, z tem, że gdzie secesja poczyniła znaczne postępy, utworzone będą dwa odrębne koła, przyczem jedno z nich otrzymałoby nazwę koła I-go, następne koła II-go. Członkami koła drugiego byli, by wyłącznie podurzędnicy, przez co wytracił się secesjonistom oręż, którym dotychczas rozbijają jedność związku.

3) Zjazd domaga się zmiany tytułu woźnego dla niższej służby, jako nie odpowiadającego godności urzędnika państwowego, z którym to tytułem 99 proc. pracowników niema nic wspólnego.

4) Zjazd domaga się, zniesienia obowiązku czyszczenia ubikacji przez niższą służbę i przydzielenia do tego specjalnej posługi.

5) Zjazd domaga się, aby wszyscy egzaminowani pracownicy kat. 15. niżsi, przesunięci zostali do grupy 14. zaś nieetatowi do 15. grupy uposażeń.

6) Zjazd domaga się, aby szybciej mundurowi

pieczeństw — zdobywał awanse i krzyże, nie przywiązując do tego żadnej wartości — miał żal do śmierci że go nie brała.

Dopiero w odzyskanej wolnej Ojczyźnie zaczęli wracać znowu do równowagi uczuć, zaczęła ogarniać go tęsknota za matką, za żmudzkich borów ciszą, za ukochaną trumną na prośby jego złożoną w grobowcu Turkullów.

Niezwykła powaga temperamentu w połączeniu z dystynkcją zachowania i klasyczną urodą, jednaly mu sympatje i serca towarzyszyów broni, podwładnych i przedłożonych. Objawy te przyjmował z wdzięcznością, przyjaźnią nie darząc nikogo.

Zwłaszcza z sympatjami pańien na wydaniu nie wiedział co począć, i rad schodził im z drogi.

Do Wróblewic przyjechał jako adiutant dowódcy, i mile jest zdziwiony, że pięć niewieścia w zupełnym zostawia go spokoju.

Zelektryzowany imieniem którego sam dźwięk budzi w nim żywiołową tęsknotę i ciche dalekiej przeszłości obrazy, od kilkunastu minut przebywa duchem na żmudzkim uroczysku, wśród kurhanów i mogił ocienionych krzywymi sosnami — przy grobie niani siedzi z ukochaną i słucha jej zwierzeń...

Gdzieś na podjeździe koń zarzął — po chwili Ola Korecka wbiegła do pokoju.

Powstał — spotkali się oczyma. Jedna i druga para tych oczu miała w głębi spojrzenia coś bardzo pokrewnego. A

odbywało się w większych miastach na miesiąc, co niewątpliwie wpłynie na polepszenie wykonania tychże.

Przy omawianiu projektu pragmatyki służbowej, zjazd uchwalił całe autorstwo (!) pragmatyki dla pracowników Poczty i tel. przelać na polisów klubu N. P. R.

O godz. 8. zakończono obrady zjazdu.

Charakterystycznym wielce było, wystąpienie p. Gramka, który (jako prezes) omawiając rozslam pocztowców tak zbagatelizował go, twierdząc, że dla całości jest to rzecz błaża, mała.

Gdy mu kilku mówców wytłumaczyło, że o tem prezes nie powinien tak mówić, gdyż secesjonistów dziś jest wielu, i organizując się, coraz większą siłę przedstawiają, nie miał w odpowiedzi żadnego argumentu: nie podał nawet cyfry, ilu członków wytapilo z organizacji. Ciekawem było kramikarskie zachwalanie zjazdowi N. P. R. (odkąd to p. Gramek jest NPR-owcem?) któremu wyrzucił niedźwiedzją przysługę: jako dobrodziejstwo klubu N. P. R. wysunął fakt, że właśnie N. P. R. postaralo się o umorzenie pewnych dochodzeń dyscyplinarnych po strajku. Nie wiemy z jakim nabożeństwem zjazd to wysłuchał, w każdym razie, nie obudziło to entuzjazmu.

Ze nie wszystkim podoba się fakt, iż tylu secesjonistów porzucilo ich zaprzęgi, i liberje, w którą niższych urzędników, jak przyboczna armje, potrzebna tylko ze względu na liczebność — ubierali, to nikogo nie zdziwił. Chcąc sparaliżować organizację i znów ściągnąć ich na „swoje podwórko” jako stulicę albo łapkę, uchwalają dwoistość kół: drugie kolo dla niższych urzędników (nierychło Marychno no śmierci wdrowa) Ciekawą jest rzecz, jak zresztą będzie zanopatrował się na podobne zmiany kompetentny kongres?

Zjazd nauczycielstwa w Wilnie.

W Wilnie rozpoczęły się obrady dorocznego Zjazdu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Przemówienie powitalne wygłosił wiceprezes towarzystwa p. Kwiatkowski. Następnie w imieniu sejmowej komisji oświatowej zjazd powitał pos Kujawski, wyrażając radość, iż nauczycielstwo polskie wreszcie zbiera się może dorocznie na swe zjazdy, by radzić w sprawach oświatowych. Dalej przemawiał delegat rządu p. Władysław Raczkiewicz, życząc zjazdowi najlepszych wyników pracy.

Zjazd lekarzy w Krakowie.

Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich, zapowiedziany na 18 i 19 maja br. w Krakowie, obradować będzie nad przedmiotami, obchodzącymi nie tylko lekarzy i higienistów, ale przede wszystkim jeszcze wszystkie te czynniki które są powołane do kierowania pracą samorządową, jak urzędy municypalne, rady gminne oraz szerokie koła społeczeństwa, te bowiem z jednej strony korzystają z postępów urządzeń samorządowych, z drugiej jednak muszą do starczyć środków i ponieść koszt tego postępu.

Główne tematy obrad zjazdu są następujące: organizacja pomocy lekarskiej i służby zdrowia w miastach, gospodarka sanitarna samorządów miejskich na podstawie ich budżetów, opieka nad dzieckiem i matką oraz walka ze śmiertelnością niemowląt, opieka nad szkołami powszechnymi.

przebież Wiosna nie wiedziała nic o smutkach życia, i przeszłości porucznika Turkulla, nie znała wcale.

Ola nie była tryskającą zdrowiem pięknością z wiejskiego dworu. Smukła szatynka o śniadej cerze i krótkich, metalicznie połyskujących lokach, przypominała chłopczęce postacie aniołów w witrażach Andrea del Sarte. Byli i tacy, którzy mawiali, że Grottger wyśnił chyba twarz Oli Koreckiej a potem rysował swój cykl z genjuszem.

Wbiegła, i zatrzymała się przy drzwiach, zaskoczona jakąś myślą, nawianą niewiadomo skąd i przez kogo. W przyciśniętej do piersi ręczce dziewczęcia lśniła ruczana zielen barwinku, wśród której kilka na pół rozwiniętych gwiazdek błękitniało barwą jej oczu.

Porucznik Turkull był mistykiem — wierzył i czekał.

Istota nosząca to samo imię, podobna do tamtej rysami, tułca do siebie ten sam kwiat który był kwiatem tamtej — czy przejdzie obok niego obojętnie? Czy odgadnie, czy pozna — czy zbliży się, wiedzioną wolą tamtej — czy tamta powie mu przez nią „jestem”?

Całą duszę skoncentrował w żmnicach — sekundy oczekiwania...

Wolno, z przedziwną słodyczą wyrazu w pobludłej twarzyczce, młoda dziewczyna zbliża się, i rozdziałając wiązankę na równe dwie części, podaje mu jedną z słowami: Barwinek — od Oli...

— Samoloty jako środek propagandy.

Jednym ze środków walki, wynalezionym przez Niemcy, jest demoralizacja żołnierza zapomocą literatury rzucanej ze samolotów na wojska nieprzyjaciela. Na ten środek szczególną uwagę zwracają bolszewicy.

Samoloty jako środek przewożenia ciężko rannych odgrywają również niepoślednią rolę. Istnieją w tym celu w armjach zachodnich samoloty wieloosobowe sanitarne, odpowiadające wszelkim wymogom higieny i komfortu.

Czytelnik zapewne już ujął umysłem rozmach programu, jaki musimy przyjąć, tworząc podstawy silnego i mogącego nas obronić lotnictwa. Ideą tego programu, jego myślą przewodnią, musi być postawienie sprawy na twardej opozycji, budowa programu lotniczego na szeroką skalę, tak, aby w potrzebie móc go rozwinąć w potęgę, która będzie zdolna do opanowania powietrza nad terytorjum wroga.

W Niemczech zdaje się być bliskim zwycięstwem militarystom, którego objawem będzie wybór marsz. Hindenburga na prezydenta republiki. Może nas czeka bliska walka o całość naszych granic zachodnich a tem samem o byt naszego Państwa. Twórzmy więc flotę powietrzną! Wpisujemy się, dawajmy nasz grosz na L. O. P. P.!

Rosja sowecka znosi prohibicję.

Niektóre dzienniki donoszą (tak skromnie wstydliwie podaje rosta), że rząd w niedalekiej przyszłości pozwoli na wyrób 40% napojów wysokowych, zabronionych od 1914 r. Obecnie napoje te mają nie więcej niż 30% alkoholu.

Eksport wyrobów wódczanych polskich w razie otwarcia się rynku rosyjskiego znajdzie olbrzymi zbył na terytorjum Rosji, gdzie wyroby polskie były dawniej znane i cenione.

Znaczniejsza ilość wódek wódczanych może być wywożona do krajów skandynawskich i do Anglii, jak również na Balkany i do Turcji.

Na terenie ziem polskich znajduje się czynnych 1286 gorzelni, których produkcja mogłaby wynosić w normalnych warunkach około 1800.000 hl., wynosi jednak faktycznie 825.000 hl.

Przemysł ten pracuje w niezdrowych warunkach, spowodowanych z jednej strony ograniczoną konsumcją w kraju, z drugiej zaś niemożnością eksportu zagranicę.

Dzień chluby żołnierza polskiego.

Dnia 19 kwietnia przypadła rocznica chlubnej bitwy pod Raszynem w r. 1809.

Książę Józef Poniatowski, Wódz Naczelny, własnoręcznie spisał sprawozdanie z tej bitwy dla rządu francuskiego.

Leży ono przed nami.

Już dnia 18 kwietnia 1809 r. wieczorem generał Różniecki na czele jazdy polskiej zawiadomił księcia, który od 15 kwietnia zajął stanowisko w Raszynie o dwie mile od Warszawy, że wojsko nieprzyjacielskie idzie na Warszawę drogą tarczyńską.

Raporty z rannych godzin w dniu 19 kwietnia potwierdziły meldunek z dnia poprzedniego.

Bitwę rozpoczęli austriacy dopiero o godzinie 2-iej popołudniu natarciem na przednią straż polską, którą dowodził generał Sokolnicki.

Koło godziny trzeciej popołudniu kolumna 3000 austriaków uderzyła na lasek Fałęcki.

Zajęła go...

Wtedy książę Józef zsiadł z konia, chwycił za karabin z bagnetem i poprowadził sam naszą piechotę do ataku.

„Jak widziałem — pisze — pierwszy bataljon pułku ósmego zagrożony, stanąłem na czele pierwszego bataljonu pierwszego pułku i natarłem bagnetem na laszek z frontu. Nieprzyjaciel został stamtąd wypędzony, zajęliśmy na nowo Fałenty”.

Wreszcie o 10-iej wieczorem austriacy cofnęli się i odstąpili w tył za Fałenty.

„W tym dniu — pisze książę Józef — straciłmy 450 ludzi w zabitych, 32 w jeńców, a mieliśmy 800 do 900 rannych... Jeśli zważy się, że armja nieprzyjacielska liczyła 30 000, a polska tylko 10 000... że przez 8 godzin walki wojsko polskie nie ustąpiło z pola bitwy, dzień ten będzie się kłaść w rzedzie tych, które usprawiedliwiają sławę meśstwa żołnierza polskiego”.

Brandt w Bydgoszczy.

Kto żyw, niech śpieszy do Muzeum oglądać i przekonać się, jak Bydgoszcz, ten niby „kopciuszek”, obok innych większych miast Polski, urosła nagle w powiększającym przymacie tryalnych idealnych wartości, bez których nie-masz prawdziwej kultury, żadnej cywilizacji, ni dobra, ni prawdy. Zaszedł bowiem wypadek w dziejach miasta, który w budującej się odnowa jego polskiej kultury, oznacza ważny krok naprzód. Oto od kilku dni posiada Muzeum miejskie jedno z kapitalnych dzieł Józefa Brandta, sławnego na cały świat malarza polskiego, którego imię nietylko u nas wymienia się z szacunkiem obok Matejki, Siemiradzkiego i Chełmońskiego, ale i obcy chyłą przed nim głowy, wskazując na dzieła jego pendzla, zdobiące zagraniczne zbiory i galerje. Na pociechę trzeba odrazu zaznaczyć, że nie na krótką, tylko „czasową wystawę” otrzymała Bydgoszcz ten obraz mistrzowski, tę perłę rodzimej twórczości i talentu, ale nazawsze i po wszystkie czasy stało się to dzieło własnością miasta, a to dzięki ofiarności p. Figla, znanego obywatela naszego, który tym swoim wspaniałomyślnym darem po wszystkie czasy się zapisze we wdzięcznej pamięci współobywateli.

Ten znaczny i tak obywatelski czyn cechuje ofiarodawcę wyraźnie jako człowieka o wybitnej świadomości kulturalnej i narodowej. Spokoju zapewne nie miał patrząc, jak inny przemysłowiec polski w niedalekim Poznaniu, p. Rosiński, spolszczył i unarodowił Fryderykowskiemu muzeum tamtejsze, obecnie „Wielkopolskie”, oddając temuż muzeum w depozyt całą swoją bogatą galerję, obfitującą w najlepsze dzieła Brandta. Rozumiemy, że mogło to odbierać sen zamożnemu obywatelowi z Bydgoszczy. I nie spoczął, aż odkupił od tamtego Krezusa, choćby tylko cząstkę z jego skarbu, i mimo trudności stawianych przez Muzeum poznańskie, nabyte dzieło-obraz sprowadził co rychlej ofiarując je dla Muzeum naszego.

Wielka kreacja Brandta przedstawia utarczkę ze Szwedami i pochodzi z najświetniejszego okresu twórczości malarzkiej mistrza, w której znać wszystkie cechy jego wyjątkowego talentu. Doskonała kompozycja, świetny koloryt, opanowanie formy i pewność ręki stawiają to dzieło obok dzieł najświetniejszych twórców w dziedzinie malarstwa. Dzięki niezrównanej brawurze w śmiałych skrótach i fascynujących perspektywach, Brandt zbliża się w tym obrazie do Chełmońskiego, lecz wszystkich naszych batalistów przewyższa on siłą wewnętrznej dynamiki, oraz szczerą, realną prawdą ruchu i życia. Ponad historyczność tematu i jego fabule, tak nieraz nużącą w obrazach innych malarzy, Brandt, przykuwa w swem dziele nasze oko i zajmuje nas przede wszystkim czemś bardziej artystycznym: realistyczną prawdą przedstawienia w połączeniu z potęgą siły od środkowej, którą widz odczuwać musi, jako pęd, rozmach, gwałtowność walki, moment błyskawicznego napięcia, niebezpieczeństwo przegody. Że nie zbirowa to walka, nie całej armji lub oddziałów, a tylko utarczki pojedynczych jeźdźców, niby harce dla wykazania indywidualnych zalet rycerskiej odwagi te cechy ułatwiają nam odczucie dzieła, zbliżając nas indywidualnie do samego twórcy, do jego uczuć i zamierzeń.

Zyskuje na tem i sam przedmiot. Bardziej prawdziwie i rzetelniej, bez obciążenia historycznych dodatków, a zato z tem większym uczuciem artystycznej prawdy przemawia do nas ten obraz, przedstawiający epizod z wojen szwedzkich, który dzięki jedynie tylko swoim wspaniałym zaletom malarskim pozostawia nas w cichej zadumie, nie budząc w duszy zbyt silnego bólu na wspomnienie krwawych burz i nie-szczęść „potopu”.

Należy nam wszystkim cieszyć się z tak cenego nabytku dla Muzeum, wzbogaconego tem samem o jeden wielki skarb dzięki ofiarności obywatela tutejszego, który — oby dalszych znalazł nadsładowców.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek, dnia 21. kwietnia 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Anzelm.
Jutro w środę Sotera i Kaja.
Wschód słońca o godzinie 4. 53.
Zachód słońca o godzinie 7. 6.

DYŻURY NOCNE APTEK.

Od poniedziałku 20. do poniedziałku 27. bm.
ma dyżur nocny:

- 1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 39.
- 2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś: odczyt Bona Żeleńskiego.
Jutro: „Kobieta bez skazy” komedia Zapolskiego.

Program koncertów stacji radiotelegraficznej „P.T.R.” w Warszawie.

Wtorek, 21. 4. od godz. 18—19.

Koncert zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kier. p. A. Admusa.

- 1) Uwertura z op. „Zampa” Herolda.
 - 2) Śpiew solowy (Pieśni polskie), p. St. Wilerow.
 - 3) Mazurek Wieniawskiego solo skrzypcowe.
 - 4) „Saxaphon” Shimmy.
- Komunikat P. A. T.
Biuletyn meteorologiczny.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 14 i od 17 20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10 13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17 18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Ryнку (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9 tej do 3-ciej popołudniu.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19. w czwartki od 17—19.

— **Osobista.** Dzisiaj t. j. we wtorek obchodzi p. Antoni Kosmala, restaurator przy ul. Warszawskiej 10, wraz ze swoją małżonką srebrne giody małżeńskie, do której to uroczystości dołączono jeszcze i drugą, ponieważ najstarsza córka Jubilatów wstępuje z p. Tarlachem w związek małżeński. Tak Jubilatami, jak i Młodej Parze zasyłamy serdeczne życzenia.

— **Pola Negri w Bydgoszczy.** Od kilku dni bawi w naszym mieście (ul. Zamojskiego) nasza sławna rodaczka hr. Dąbska, znana w świecie filmowym jako Pola Negri. Przyjazd z Ameryki wielkiej, może najslawniejszej w świecie gwiazdy filmowej spodziewany był przez gościnną rodzinę oddawna. Wkrótce nasza wielka bydgoszczanka wraca powrotnie do Los-Angeles.

W związku z Jej u nas pobycem dyrekcja kina „Liberty” w tych dniach wystawia najnowszy obraz z Polą Negri p. t. „Czarna Lu” (Na paryskim bruku). Obraz ten prasa fachowa zalicza do najszczytniejszych kreacji naszej wsławionej rodaczki.

— **Przywrócenie angielskiej soboty.** P. Minister spraw wewn. zawiadomił okólnikiem podwładne mu urzędy, że od 1-go maja b. r. do 1-go października b. r. praca kończyć się będzie w soboty o godz. 14-tej.

— **Brak sił technicznych na Pomorzu?** Jak informują władze rządowe i komunalne na Pomorzu w ostatnich czasach daje się dotkliwie odczuwać brak wyżej ukwalifikowanych miejscowych sił technicznych i budowlanych. Siły miejscowe posiadają prawie wyłącznie ograniczone kwalifikacje, tak iż rzeczono władze zmuszone są do kompletowania sił fachowych w tym dziale wyłącznie z pośród ludności napływowej! (Wiadomość tę podaje skwapliwie agencja prasowa warszawska, nie wiadomo w jakim celu. Prosimy fachowców-Pomorzan o wyjaśnienie, czy istotnie mają oni „ograniczone kwalifikacje”. — Przep. Red.)

— **Ostre strzelanie.** W środę 22 b. m. na placu ćwiczeń w Jachcicach odbędzie się ostre strzelanie artylerji. Strzelanie trwać będzie od godz. 8-mej do 12-tej. Wobec tego zamyka się dla użytku publicznego w tymże dniu wszelką komunikację na torach następujących: 1) Bydgoszcz—Jachcice—Smukały, 2) stacja pomp—Smukały, oraz wszelkich linjach, łączących wyżej wymienione drogi.

— **Ilu jest optantów?** Wedle obliczeń „Deutsche Rundschau”, liczba obywateli w Polsce, którzy skorzystali z opcji na rzecz Niemiec, wynosi 27.100. Cyfrę polskich optantów w Niemczech podają oficjalnie na 14.900. „Deutsche Rundschau” zwala winę, iż jedni i drudzy mają być zaraz wydalenii, wyłącznie na przywódców Związku Obrony Kresów Zachodnich.

— **Rządowe kursy francuskie,** oraz Czytelnia Towarzystwa Alliance Francaise, w Gimnazjum Kanernika, otwarte zostaną we wtorek, 21 b. m.

Kto kupi cerkiew prawosławną?

Metropolita czerniowiecki wystawia na sprzedaż cerkiew prawosławną we Lwowie. — Zamierza ją nabyć metropolita Szeptycki, aby powiększyć w Małopolsce ukraiński stan posiadania. — Cena kupna 125 tys. dolarów. — Metrop. Szeptycki daje 100 tys. dolarów. — Co na ten handel władze polskie?

Lwów, 20 4. Bukowiński prawosławny fundusz religijny wybudował przed laty we Lwowie przy pl. Franciszkańskim cerkiew prawosławną, którą też swoim sumptem dla prawosławnych zamieszkałych we Lwowie utrzymywał. Teraz, po oderwaniu Małopolski od Bukowiny zarząd fundusza prawosławnego na Bukowinie nie widzi racji łożeniu dalej pieniędzy na utrzymanie tej cerkwi i wystawił ją na sprzedaż, żądając za nią 125 000 dol.

Pomimo że do cerkwi należy otaczający ją ogród i „popówka” (proboszczówka), cena ta jest zawrotnie wysoka.

Metropolita Szeptycki jednak ofiarował za nią 100 000 dol. i prawdopodobnie za tę cenę przejdzie ona w jego posiadanie i zostanie zamienioną na cerkiew grecko katolicką.

Opinia publiczna oburza się na tę szacherkę świątynią i jest za tem, aby cerkiew utrzymała się w dotychczasowym posiadaniu.

W każdym razie rząd polski temu, co się dzieje, nie powinien przypatrywać się obojętnie.

Lot w dalekie kraje.

Polski Aerolloyd rozszerza swe loty na całą Europę. — Warszawa—Sztokholm—Londyn—Paryż—Berlin—Bukareszt. — Jakżeś ciemne mafje rzucają Aerolloydowi kłody pod nogi.

Cała prasa polska z oburzeniem pisze o atakach pewnej grupy sejmowej na Towarzystwo Aerolloyd za to że używa aparatów Junkersa. Czytamy tam między innymi:

Z żywą radością przychodziliśmy nam zanotować, zapowiedź nowego a znacznego powiększenia sieci komunikacyjnej napowietrznej w Polsce. przez solidne, pierwszorzędnie postawione towarzystwo „Aerolloyd”.

Prześciamy już krążyć po ścieżkach własnego ogłodka.

Zapowiedź dalekosiężnych lotów, poprzedzili tyż fakty miejscowego znaczenia.

A więc Lwów otrzymał nareszcie dwukrotne połączenie z Warszawą. Pierwszy aparat startuje o godz. 9 drugi o godz. 15, tak na lotnisku tutaj. — jak i mokotowskim.

Następnie przy końcu bieżącego miesiąca otwarta zostanie komunikacja lotnicza między Lwowem a Krakowem. W czasie zaś najbliższym zawarkoczą śmiała polskiego Twa „Aerolloyd” na dalekiej przestrzeni Warszawa—Gdańsk—Sztokholm—Londyn—Paryż—Berlin i Warszawa—Lwów—Bukareszt. Dla tych lotów zakupi Twa wielkie aparaty trzysilnikowe, na 12 pasażerów, wyposażone w komfortowe wprost urządzenia.

Tak w ogólnych zarysach wyglądałaby strona zewnętrzna imprezy podjętej przez polskie lotnictwo cywilne, któraby nie pozwoliła już Anglikom zaryzykować twierdzenia, iż „w Polsce są jakieś aparaty, ale na nich latać nie umieją”.

Natomiast strona wewnętrzna owego projektu jest co najmniej smutna. Gdyż owo „słowo dalekie” nie byłoby już ciałem, faktem dokonany edwy nie przysłówowe w Polsce — rzucając

po wakacjach świątecznych. Zapisy na nowo utworzony kurs początkowy, jakoteż kursy elementarne i średnie, będą przyjmowane do 1-go maja włącznie (ostatni termin).

Uwagę rodziców poleca się otwarty od niedawna specjalny kurs dla dzieci od lat 8-miu do 12-tu.

Ogłoszenie powyższe podajemy ponownie, zwracając uwagę na to, że wnieśliśmy o tych kursach komunikacie, ostatni termin zapisów rodaty był przez omyłkę 18 maja. Tymczasem zapisy kończą się 1 maja.

— **Rewizja w sprawie Naumana?** Jak jedno z pism tutejszych donosi, zamierza p. prokurator przechwłko wyrokowi uwalniającemu posta Naumana od zarzutu fałszowania dokumentów założyć rewizję.

— **Omyłka druku,** psująca zdrowy sens, zakradła się wczoraj do fejtletonu p. Aliny Krzemieńskiej „Barwinek”. Ustęp, opisujący widok dziewcząt i chłopców, udających się do kościoła, powinien mieć takie brzmienie:

Ruchome plamki to czerwone, modre, żółte — odcinają się od tła zieleni jak wzory przyszłych kwiatów polnych, jak brązowo złote rzutki majowe...

— **Koncert religijny,** urządzony w Wielki Piątek staraniem Towarzystwa Muzycznego, który się z tak dużym, entuzjastycznym niemal powodzeniem spotkał, zostanie w najbliższą niedzielę na uroczystym poranku po sumie o godz. 12-tej w południe, raz jeszcze przy popularnych cenach od 70 gr do 3 zł w sali Teatru Miejskiego powtórzonem. Na programie, jako główna atrakcja słynne „Requiem” Mozarta na chór mieszany, sofa i pełną symfoniczną orkiestrę, z udziałem pierwszorzędnych solistów. Mamy wrażenie, że tym razem nikt nie omieszką z tych, którym wyjazd na święta nie zezwolił poznać to znakomite arcydzieło, tem więcej, że popularne ceny miejsc, umożliwiają i niezasobnym rozkoszowanie się uspaniałą tą ucztą duchową. Bilety wejścia można już w kasie Teatru Miejskiego zamawiać

— **Zwałacz na rowery!** Znowu skradziono rowery i to jeden marki Weltrad nr. 897.678 na szkodę p. Jana Kowalczyka w Nakle, oraz drugi marki Goerliche nr. 493.585, własność p. Teofila Jelińskiego w miejscu z ul. Petersona 14.

kłód pod nogi, ludzi czyn tworzących. Jak zwykłe, kłode pomalowane strasznie narodowym lakierem i z wysokości komisji ejmowych ciśnięto ją na „Aerolloyd”.

Dlaczego? Bo lata na aparatach prof. Junkersa a ten jest Niemcem, oraz cały szereg podobnie dziecinnych „zarzutów”.

Tym panom interpelantom odpowiemy tylko iż aparaty Junkersa są dziś pod każdym względem a więc 1) wydajności aerodynamicznej, 2) bezpieczeństwa startowania, lotu i lądowania, 3) kosztów utrzymania i amortyzacji, najlepsze — bez przesady — na całym latającym świecie.

Przecie każdy chce latać bezpiecznie i tanio. O to przecie chodzi.

Przy tej sposobności, nie możemy się wstrzymać od wyrażenia uwagi, iż polskie lotnictwo wojskowe bardzo upornie zapoznaje zalety Junkersów.

Wracając do poprzedniej sprawy, przypomnijmy „narodowym” posiom, iż Two „Aerolloyd” powstałe w ultranarodowym mieście Pznanium nie samowilo innych aparatów jak tylko... Junkersy.

Przypominamy dalej, iż w czasie kilkuletniego istnienia Aerolloydu, nie było na jego linjach ani jednego śmiertelnego wypadku katastrofy i wreszcie, że lwowski organ nar. dem. „Słowo Polskie” z dnia 8. bm. wymycował gruntownie śmieszne poglądy i obawy pp. interpelujących posłów.

Mamy nadzieję, iż zdrowy rozsądek zwycięży tym razem nad narodową szopką i aparaty polskiego Towarzystwa polecą w dalekie kraje i morza.

— **O niebezpieczeństwie grożącym Polsce...** mówił wczoraj wieczorem niezmiernie zajmująco nasz poseł Bigoński — na zebraniu Chrześc. Narodowego Stronnictwa Pracy, koła Wilczak-Okole. W dyskusji przemawiał na ten sam temat red. Nowakowski i zwrócił uwagę zebranych na fakt, że Polskę głównie dlatego rozebrano, że... nierządem stała, a teraz, jeśli mieć będziemy dobry rząd, ład i porządek w kraju — to nas nie ruszą!

W wolnych głosach pp. Kamiński, Sosnowski i poseł Bigoński poruszyli szereg spraw partyjnych i organizacyjnych, wyjaśniając stosunek Chadeccji do Narodowej Partji Robotniczej, chrześcijańskich związków zawodowych do Z. Z. P., oraz przyczyny rozłamu.

— **Biedny człowiek,** niejaki Franciszek Biudkowski, idąc z Nowego Rynku ulicami: Wąska, Długa, Stary Rynek, Mostowa, Plac Teatralny na Jagiellońską — zagubił Kontrakt ordynaryjny i kartkę od adwokata Siudy. Jeżeli ktoś papieri wyżej wspomniane znalazł, to niechaj będzie uczciwym i przyniesie je do naszej redakcji.

— **Na kościół w Szwederowie** sędzia polubowny p. J. Lewandowski, złożył w naszej kasie pośredniczącej 10 złotych. Ze względu na to, że znajduje się u nas sporo pieniędzy, ofiarowanych na różne instytucje dobroczynne i leżą one bezużytecznie, przeto prosimy o odebranie tych kwot. Z chwilą złożenia u nas gotówki, natychmiast ogłaszamy, kto złożył, ile i na co.

— **Zniżki dla członków L. O. P. P. w podróży aeroplanem.** Polska Linja Lotnicza, poza zniżką 50%, którą udziela od cen biletów dla członków Zarządu Głównego L. O. P. P., wprowadziła obecnie 50% zniżki dla członków-założycieli oraz 40% zniżki dla wszystkich członków L. O. P. P. Dwie ostatnie kategorie zniżek mają narazie charakter tymczasowy i będą stosowane do końca czerwca b. r. wyłącznie na linjach krajowych.

— **Konserwatorium Taneczne.** W tych dniach otwiera p. Stanisław Miłski, artysta dramatyczny i baletmistrz scen stołecznych, rządowo upoważnione Konserwatorium Taneczne przy ul.

PROSIMY PAMIĘTAĆ

o dość wczesnem odnowieniu przedpłaty za „Dziennik Bydgoski” w czasie od 15-go do 25-go kwietnia na miesiąc maj. Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe a także na prośbę listowi, którym należy wręczyć wypełnioną już kartę, zamieszczoną w gazecie. **Przedpł. miesięczna wynosi 2,36 zł.** W agencjach i ekspedycji prenumerata wynosi 2 (dwa) zł. — — — miesięcznie. — — —

Cieszkowskiego 17 Iip., w którym udzielać będzie lekcji: plastyki-rytmiki metodą prof. Dalcrose'a, tańców klasycznych charakterystycznych i scenicznych, najnowszych salonowych i gimnastyki szwedzkiej.

W Bydgoszczy brak takiej szkoły, z których chlubią się miasta stołeczne i zagraniczne, dawał się — po wyjeździe Zenobji Jańczewskiej — bardzo odczuwać. Rodzice mogą oddawać dzieci i młodzież do takiej szkoły, w której dziecko przez naukę nabiera giętkości, zgrabności, energii, karności, prawidłowego wzrostu mięśni i całego ciała, poczucia piękna i rytmu. Przykro patrzeć, gdy się widzi dzieci i młodzież, suchotniczą, z wpadłymi piersiami lub zgarbioną i zdeformowaną — uniknęłoby się tego, gdyby dzieci od wczesnej młodości były racjonalnie gimnastykowane, a do tego najlepiej służy plastyka i rytmika według metody Dalcrose'a, prof. konserwatorium w Genewie, ponieważ łączy pożytecznie muzykę z ruchami. Dzieci czy młodzież, pobierające naukę w lecie na wolnym powietrzu, uzyskują jeszcze apetyt, niefrasobliwą wesołość, chęć do nauki, zdrowy wygląd, a prztem tak potrzebne i zdrowe kąpiele słoneczne.

— **Pat i Patachon** w kinie Krystal cieszą się stałym powodzeniem. Przekomiczne sceny w obrazie z pociesnymi bohaterami na czele wywołują huragany śmiechu. Mówią ci, co widzieli Pat i Patachona obecnie w Krystalu, że ostatnia ta ich farsa jest jedną z najudatniejszych komedji Akcja toczy się na prawdziwym terenie Paryża, Włoch i innych krajach Europy.

— **Sprostowanie błędów drukarskich:** W artykule wczorajszym p. t. „Z naszych spraw teatralnych” wiersz 18 w trzeciej kolumnie brzmieć powinien „cyrk, niż prawdziwą sztukę” a nie „zysk”. Wiersz 23, winien brzmieć: „nie mają innego” a nie „niczego spektaklu”.

— **Ujęte w dniu wczorajszym:** 2 osoby za kradzież, 1 umyślowo chora, i 1 kobietę za wykroczenia obyczajowe.

— **Wallka ręczna z bielizną** zginęła w nocy z niedzieli na poniedziałek przy ul. Poznańskiej. Uprasza się znalazcę o oddanie jej za nagrodą w redakcji „Dziennika Bydgoskiego” ul. Poznańska 30.

— **Uwaga nabywcy psów!** Zaszło kilka wypadków kradzieży rasowych psów, które następnie sprzedano. Tego rodzaju sprawców, policja śledcza już wypośrodkowała, a przed nabyciem dalszych ostrzega się. Przed 14. dniami znowu zaginął pies — wyżeł koloru brązowego wabiący się „Marga” — własność p. K. Smigielskiego z ul. Dwocowej 32.

Zebranie propagandowe Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy.

W środę, dnia 22. bm. odbędzie się zebranie propagandowe Towarzystwa Miłośników m. Bydgoszczy w uli gimnazjum humanistycznego (Grodzka) o godz. 8 wiecz. Porządek dzienny zebrania jest następujący:

- 1) Zagajenie prezesa p. Rudolfa Kraha.
 - 2) Referat Ks. dyr. Kleina: „O mennisz bydgoskiej”.
 - 3) Dyskusyjne wolne głosy.
- Wstęp bezpłatny, wolny dla wszystkich. Ze względu na wysoce zajmujący temat, przedstawiony w referacie Ks. Dyr. Kleina, i na bardzo ważne kwestje, które mają być poruszone w dyskusyjnych wolnych głosach, uprasza się nie tylko członków, ale i tych, którzy do Towarzystwa jeszcze nie należą, o jak najliczniejszy udział w zebraniu.
- Zarząd Towarzystwa Miłośników miasta Bydgoszczy i Jego Okolice.

Walne zebranie Tow. Czytelnia dla kobiet odbędzie się w czwartek, dnia 23 kwietnia o godzinie 7 i pół na sali Resursy Kupieckiej ul. Jagiellońska. — O godzinie 7 posiedzenie zarządu. O liczny udział uprasza Zarząd.

Zebranie prezesów Tow. Sportowych. Dnia 24 we wtorek o godz. 18. odbędzie się posiedzenie kierownika technicznego Kom. Wych. Fiz. w Szkole Oficerskiej. Na posiedzeniu winni być obecni prezesi wszystkich klubów sportowych biorących udział w treningu piłki nożnej. Na porządku dziennym sprawa uroczystego obchodu w dniu 26 kwietnia 1925 r.

Międzynarodowy Kongres Lekarzy Wojskowych w Paryżu.

Z Polski 320 delegatów.

Paryż, 20. 4. (Pat.) Dziś w obecności prezydenta Doumergue i prezesa ministrów Painlevégo odbyła się w Sorbonnie uroczysta inauguracja trzeciego międzynarodowego kongresu medycyny i farmaceutyki wojskowej. Około tysiąc delegatów reprezentuje 42 narody. Na posiedzeniu inauguracyjnym obecni byli generalni inspektor medycyny Vincent, marszałek Foch, wyżsi urzędnicy i władze uniwersyteckie. Podsekretarz stanu ministerstwa wojny Ossola powitał członków kongresu, którzy udali się następnie na grób nieznanego żołnierza celem złożenia wieńca.

Paryż, 20. 4. (Pat.) Członkowie francusko-polskiego kongresu medycznego, w którym bierze udział 320 delegatów polskich, zebraли się dziś rano o godz. 11 i złożyli wieńca na grób nieznanego żołnierza, poczem zjawili Panteon. O godz. 16 min. 15 członkowie kongresu zostali przyjęci przez prezydenta Doumergue, o godz. 17 odbędzie się w Collège de France przyjęcie na cześć członków kongresu.

Zgon Hoefle'go.

Berlin, 20. 4. (Pat.) Dziś po południu zmarł były minister poczt. Hoefle.

Dr. Hoefle w tych dniach za kaucję wypuszczony został z aresztu śledczego. Toczy się przeciw niemu dochodzenie, że dla osobistych korzyści udzielał z funduszków pocztowych kredytów braciom Barnat. W związku z temi zarzutami dr. Hoefle na żądanie frakcji Centrum złożył nietylko urząd ministra, ale i mandat poselski. Liczył lat 43, posłem był od 1921 r. Był dyrektorem Związku niemieckich urzędników państwowych.

Jak Haarmann został stracony.

Jak donieśliśmy w depezach, w Hannoverze stracony został gilotyna masowy morderca seksualny, Fritz Haarmann.

Zbrodniarz w przeddzień zgilotynowania wyspowiadał się, a noc przeżył spokojnie. Rano zjawił się duchowny, sędziowie i kat w Wroclawiu. Na dziedzińcu więzienia raz jeszcze odczytano mordercy wyrok. Oświadczył on, że żałuje swych czynów.

Nagle pomocnicy kata schwycili go i głową umieścili na szafocie. Po chwili ostrze gilotyny odcięło zbrodniarzowi głowę, która spadła na ziemię. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Stracenie odbyło się w tajemnicy przed ludnością, którą uwiadomiono o tem dopiero później komunikatami.

Podobno z rewizji procesu, o której wiele mówiono, Haarmann zrezygnował sam. Oświadczył, że wyrok sądu jest sprawiedliwy. Niewiadomo również, czy wznowiony zostanie proces spółnika mordercy Gansa, który wniósł prośbę o ulaskawienie do prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Co się dzieje w stolicy czerwonych katów.

Moskwa, 20. 4. (PAT.) Wczoraj na ulicach Kijowa doszło do krwawych starć pomiędzy milicją a grupą bandytów. Zawezwano do pomocy milicji oddziały wojska i G. P. U. Bandyci, ulokowawszy się na dachu kliniki, obrzucali wojsko i milicję granatami ręcznymi. Po kilkugodzinnej strzelaninie bandytów zabito. Wśród milicji i wojska zostało kilkunastu rannych. Również wielu przechodniów odniosło rany.

Wieszanie Kurdów.

Londyn, 20. 4. (PAT.) Według informacji otrzymanych z Konstantynopola, w Djarbekirze powieszono 43 osoby, oskarżone o udział w powstaniu Kurdów.

Painlevé śladem Herriota.

Paryż, 20. 4. (PAT.) Painlevé, przyjmując delegację grupy radykałów socjalnych izby deputowanych oświadczył, iż jego rząd kontynuować będzie w ogólnych zarysach politykę Herriota, przyczem do sprawy bezpieczeństwa i sanacji finansów przywiązuje największą wagę. Grupa socjalistów zbierze się jutro w celu zajęcia stanowiska wobec rządu Painlevégo.

Polskie dzieci nad polskie morze!

Myśl dra Gintyły urzędzenia na Helu kolonij leczniczych dla dzieci w oddanych przez kolej do dyspozycji wagonach — oblekła się w realne kształty. Odbyło się mianowicie posiedzenie organizacyjne, na którym wybrano komitet w następującym składzie:

Przewodniczący (na razie vacat), zastępczyni red. Teskowa, sekretarka red. Brandowska, skarbnik radca Kaszubowski. Do komitetu weszli pp. poseł Bigoński, dr. Witold Gintyła, Fr Hoffmann, Alina Krzemińska, Osiński, X. Płotka,

X. Putz, Wdzykowski, K. Zieliński, K. Zielińska i Żychliński z Klusowa.

Akcja cała odbywać się będzie pod oficjalną nazwą „Polskie dzieci nad polskie morze!”

O czynnościach i rozwoju tej akcji będziemy naszych Czytelników szczegółowo informować.

W tym tygodniu wyjeżdża wyłoniona z komitetu komisja, celem wyszukania odpowiedniej plaży na Helu, gdzie ten niezwykle cygański tabor kolejowy mógłby zostać najkorzystniej umieszczony.

Na Targu Międzynarodowym w Poznaniu

rozdawać będziemy

„Dziennik Bydgoski”

w dniach 3, 5, 6 i 7 maja b. r.

Nakład w tych dniach podwyższamy na 40.000 egzemplarzy. Pp. kupcom, fabrykantom i przemysłowcom nadarza się znakom. okazja reklamy i prosimy o nadsyłanie reklam i opisów już teraz.

Ks. Kard. Kakowski u Ojca św.

Rzym, 20. 4. (PAT.) Papież przyjął na posłuchaniu kardynała Kakowskiego.

Konkordat w komisji senackiej przyjęty.

Warszawa, 20. 4. (PAT.) Połączone komisje senackie spraw zagr i administracyjna obradowały dziś nad konkordatem Wniosek sen. Woźnickiego (Wyzw.) i sen Kopezyńskiego (PPS) o odrzucenie konkordatu upadły znaczną większością głosów, przyjęto ustawę o zatwierdzenie konkordatu. Przyjęto następnie rezolucje w sprawie zniesienia iure stolae oraz w sprawie uposażenia duchowieństwa. Rezolucje senatora Buzka (Piast) w sprawie uregulowania stosunku innych wyznań do państwa odesłano do specjalnie wyłonionej podkomisyj.

Odpowiedzi Redakcji.

S. P. Witrogoszcz. Sprawę jedynie skierować na drogę sądową.

J. Chr. Labiszyn. Rób Pan, co chce, tylko nie męcz nas swemi „prawniczymi” listami.

Mądry w Dusznia. Za wypożyczone pieniądze w r. 1913. może Pan żądać zwrotu 1490,05 zł. Milton mkp z VII. 1923 r. = 50 zł.

I. I. Gdynia. Nie poradzić nie możemy, radz Pan sobie sam, a nie oglądaj się na innych.

K. B. Chodzież. Do odebrania ma Pan według ustawy 276,75 zł. Stosunek procentowy, wyznaczony w waloryzacji pożyczek hipotecznych (15%), może być z ważnych powodów podwyższony.

J. N. N. 100. Wszelkie depozyta bankowe bez względu na ich poprzednie pochodzenie zostały zwaloryzowane na 5% i wynoszą u Pana nie więcej jak 125 zł.

L. I. Inowrocław. Pełna wartość 6050 zł. Powyższą kwotę należy obniżyć proporcjonalnie do spadku wartości majątku obciążonego. Odsetki oblicza według skali wyznaczonej od sumy już zwaloryzowanej i uznanej przez obie strony.

J. Morkowski. Kwoty tej nie można uważać jako spadek, — ale jako wkłady oszczędnościowe, które banki spłacają wedle swego majątku aktywnego. Niech Pan się zwróci do komisarza dla spraw waloryzacyjnych przy danym banku.

St. F. Wyiaśni Panu Powiatowa Komenda Uzupelnień, która się mieści przy ul. Bema.

Czytelnik z Solca Kujawskiego. Pieniądze spadkowe zawsze będą miały swoją wartość. 13500 mkn. = 1110,50 zł.

A. K. Łąsko Wielkie. Może Pan żądać za odpowiedniem oznaczonym wypowiedzeniem. Za 1000 rb. powinien Pan otrzymać 266 zł.

J. W. L. Pożyczki zwraca się w stosunku 10% od pełnej wartości 2500 mk. = 227,50 zł. procent roczny = 11,37 zł.

Zwłoka spłaty przysługuje do 1.1. 1927 r. 8000 mkn. = 112 zł. 7000 mkn. = 78 zł. Przy powyższych stawkach może z ważnych powodów nastąpić wyższa waloryzacja.

Rabuş skazany na śmierć.

Warszawa, 20. 4. (PAT.) Sąd doraźny w Suwałkach skazał na karę śmierci za napady rabunkowe robotnika Piotra Dapkusa, ur. w 1893 r. Skazany Dapkus już po ogłoszeniu wyroku przyniósł się do czynów innych jeszcze podobnych napadów.

Prezydent Rzeczypospolitej prośby o ulaskawienie nie uwzględnił, wobec czego wyrok względem skazanego Dapkusa wykonano 16. b. m.

Mimochodem.

Szanowna Redakcjo! Zupełnie mimochodem zauważyłem w 104 nrze „Kurjera Warszawskiego” takie ogłoszenie:

Palma, Kautschuk-Absatz und Sohle, wetterfest, elastisch, hygienisch.

Co Szanowna Redakcjo na to? M. K.

(Szanowna Redakcjo tyle na to, że wątpić należy, aby te „zole” były wetterfest, ale chętnie wierzymy, że „Kurjer Warszawski” jest elastyczny, mniej zaś wierzymy w to, czy takie ogłoszenie będzie dla niego hygienisch).

Czy odnowić przedpłatę?

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

9831) Tow. śpiewu „Echo”. Przypominamy, że nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się jak już ogłoszono we wtorek, dnia 21. bm. o g. 20. w lokalu ćwiczeń. Uprasza się wszystkich członków o liczne przybycie.

9791a) Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów. Zebranie odbędzie się w środę, dnia 22. 4. 25 r o godz. 7½ w lokalu Fatzera. Komplet pożądany. Sekretarz.

9834) Sekół Bydgoszcz III. Szwedzów. Nadzwyczajne zebranie gniazda w środę, 22. bm o godz. 7½ wiecz. u p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza 5. Zebranie zarządu o godz. 5 popoł. Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym uprasza się o jaknajliczniejszą przybycie członków. Ostatnio zgłoszonych kandydatów oraz gości uprzejmie zaprasza Zarząd.

9826a) Tow. gimn. Sekół Bydgoszcz V. Około-Wilczak. Nadzwyczajne zebranie drużyny ćwiczącej, jak i niedwiczającej odbędzie się w środę, dnia 23. bm o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Kautbego. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet pożądany. Zarząd.

9826a) Zebranie filij szweców rękodzieln. Ch. Z. Z. odbędzie się w czwartek, dnia 23. bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza. Na porządku dziennym sprawy zarobkowe (podwyższenie taryfy) oraz inne ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

9832) Tow. śpiewu „Dzwon”. Lekcja we wtorek wypadnie. Zato odbędzie się lekcia jutro w środę o godz. 7. u drh. drygenta, ul. Długa 34. Zarząd.

9830) Posiedzenie zarządów cechów bydgoskich odbędzie się w czwartek 23. 4. rb. o godz. 8. w Ognisku. Związek cechów.

9809a) Tow. Czeladzi Katolickiej. Zebranie plenarne w środę, o godz. 7½ wiecz. w Domu Czeladzi. Z powodu rozpoczęcia kursu rachunkowości uprasza się o komplet. Zebranie Kola oświatowego o godz. 7½.

9781a) Związek Muzyków, oddział Bydgoszcz. Ważne zebranie w środę, 22. bm. o godz. 10½ w Ognisku. Zarząd.

9785) Baczność, członkowie lokatorzy! Zebranie miesięczne odbędzie się w środę, 22. 4. br. na dużej sali Ogniska, ul. Jagiellońska 71. o godz. 7 wiecz. na które wszystkich członków i gości lokatorów uprzejmie zaprasza. Zabrać legitymacje z sobą. Biuro otwarte codziennie od godz. 9—12 i 3—5-tej na ul. Chrobrego 14, II, ptr. u prezesa p. Matuszczaka. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

9651) Baczność, członkowie lokatorzy! Zebranie miesięczne odbędzie się w środę 22. 4. rb. na dużej sali Ogniska, ul. Jagiellońska 71. o godz. 7 wiecz. na które wszystkich członków i gości lokatorów uprzejmie zaprasza. Zabrać legitymacje z sobą. Biuro otwarte codziennie od godz. 9—12. i 3—5-tej na ul. Chrobrego 14, II, ptr. u prezesa p. Matuszczaka. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

9577) Baczność, członkowie tow. Ogrodów szreberowskich „Swoboda”. Walne zebranie członków odbędzie się w sobotę, dnia 25. bm. o godz. 8. wieczorem w lokalu p. Ronkego dawniej Twardowski przy ul. Długiej nr. 12. Na porządku dziennym sprawozdanie i obór zarządu oraz patronatów, ustalenie budżetu i inne ważne sprawy. Zarząd.

Zebranie Głównego Zarządu Chrześc. Z. Z. okr. bydgoskiego odbędzie się we wtorek, dnia 21. bm. wiecz. o godz. 6.30 w Sekretarjacie przy ul. Poznańskiej 4. O liczny udział prosi Prezes.

Zebranie Chrześc. Zjedn. Zawod. Filij Tramwajów i Elektryków odbędzie się we wtorek, dnia 21. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Zółkiewicza, przy ul. Śniadeckich i Sienkiewicza (róg). Na porządku dziennym sprawozdanie i obór zarządu oraz patronatów, ustalenie budżetu i inne ważne sprawy. O liczny udział prosi — Zarząd.

9604a) Związek Handlowców. W środę, dnia 22. bm. odbędzie się w hotelu Lengninga schadzka koleżeńska połączona z występem kółka muzycznego Tow. Uczniów Handlowych. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp tylko dla członków, za okazaniem legitymacji. Zarząd.

9535) Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze. Zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 21. bm. o godz. 8 wiecz. w „Ognisku”. Na porządku dziennym aktualne sprawy dotyczące specjalnie rzemiosła, m. i. referat ze zjazdu poznańskiego. Zadnego przemysłowca-rzemieślnika, któremu dobro własne na sercu leży, nie powinno na zebraniu zabraknąć, na dowód, że świadom jest swych celów i obowiązków.

(9717a) Tow. Młodzieży „Naprzód” przy kościele Serca Jezusowego. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 21. b. m. o godz. 7-mej wieczorem na salce parafjalnej. O liczny udział prosi — Zarząd.

(9708a) Sympatyków oraz zainteresowanych sprawą Czerwonego Krzyża, zaprasza zarząd na odbyć się mające nadzwyczajne zebranie, w środę, dnia 22. b. m. o godz. 6-tej po południu na sali hotelu pod Orłem. — Zarząd.

(9694) Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okoła. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 21. b. m. na sali Bäckera o godz. 7-mej wieczorem. Zarządu o godzinie 6-tej. Obecność wszystkich członków pożądana. — Zarząd.

(9797a) Kartel Z. Z. P. Posiedzenie zarządów filjalnych, mężów zaufania oraz wydziałów robotniczych odbędzie się we wtorek, dnia 21. b. m. o godz. 6-tej po południu w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski 2. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, wobec tego kompletne przybycie obowiązkowe pożądan. — Zarząd Kartelu.

(9711a) Baczność! Posiedzenie Związku Pracodawców „Wydział Budowlany” odbędzie się w czwartek 24. b. m. o godz. 6-tej po południu w lokalu p. Bydlowskiego, ul. Długa 28. Z powodu ważnych spraw jest koniecznym przybycie wszystkich członków! — Zarząd.

— Wykłady o górach. Recenzję z wczorajszego wykładu p. St. Jarosza, młodego górala i taternika, wskutek braku miejsca zamieścimy w numerze jutrzejszym. Dziś nadmieniamy tylko, że sala była wypełniona do ostatniego miejsca a wykład wypadł doskonale. Druga część o Karnatach odbędzie się jutro w środę, 22. bm., punktualnie o godz. 20-tej.

STAN POGODY.

Dzien godzina	temper. powietrza	temper. pow.	temper. w.	temper. w.	temper. w.
20. 4. 1. poł.	55	10,6	3	W 4,3	
20. 4. 9. wiecz.	57,6	7,1	0	W. 2,4	
21. 4. 7. rano	56,3	5,3	0	W. 2,5	

Temperatura doby ubiegłej: średnia 7,53 najwyższa 12,1 najniższa 4,1 Wysokość opadu

Proces foruński.

(Piątek. Przedpołudniem.)

Świadkowie Jan Sielecki, Dąbrowski i Matezak zeznają, że osk. Rogala nie używał na wiecu słów, jakie mu drugi akt oskarżenia zarzuca. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że Rogala raczej uspokajał i nawoływał do wstrzeźliwości w przemówieniach. Ze osk. Lewicka na wiecu mówiła o częstej zmianie **zon u ludzi pochodzących z Małopolski**, to świadkowie pamiętają, lecz nie odnieśli wrażenia, jakoby te słowa odnosiły się do nauczycieli z Małopolski.

Sw. Zühlkowa zaprzecza, jakoby do p. Serockiego mówiła: So lange ich gestopft habe, gings gut, jetzt wo ich nichts mehr habe, haben Sie meinen Jungen rausgeworfen.

Sw. Panster: Nosiliśmy mleko do p. Piętkowej, lecz ona za to płaciła.

Sw. Szczygielski potwierdza zeznania poprzednio przesłuchanych policjantów tajnych.

Sw. Meller Marjan zali się na **niepedagogiczne postępowanie p. Mianowskiego**, wspomina o wyzwiskach, stosowanych przez niego, choć przyznaje mu wielkie zdolności pedagogiczne. Ponieważ jest to jednak uczeń, który został swego czasu z gimnazjum wydalony, świadectwu jego nie przywiązuje się większej wagi.

Sw. Bagiński, także były uczeń gimnazjum, zeznaje, że p. Mianowski bardzo często używał wyzwisk ośle itp., lecz w dalszym zeznaniu nic nowego.

Po przerwie zeznaje sw. Trocha, funkcjonariusz policji politycznej. Potwierdza on zeznania poprzednio słuchanych funkcjonariuszy policji i przypomina p. Riemerowi, że powiedział mu że osk. Rogala nie odczytywał konceptu, jaki on od oskarżonego otrzymał pod pozorem, że ma zamiar ogłosić go w prasie. P. Rogala, który mówił z pamięci, nie mógł używać słów zawartych w koncepcie. Sw. dalej zeznaje, że p. Rogala prosił go, by nieodpowiednie zwroty z konceptu w razie ogłoszenia w prasie skreślił, było to zresztą i jego o-

sobiste zdanie. Tu ujawnia się sprzeczność w zeznaniach p. Riemera, który na początku twierdził, że koncept ten nie stał się podstawą oskarżenia, lecz były nią zeznania wiarygodnych świadków.

Sw. Riemer pyta, czy świad. nie przeczytał konceptu, niż oddał mi go do użytku. Sw. Trocha: nie przeczytałem, gdyż było mało czasu. Przejrzałem go tylko pobieżnie.

Po przesłuchaniu tego świadka sędzia odczytuje zarekwirowane akta pp. Riemera, naucz. Arkusiewiczówny, Karabaszówny i Niemca Prowego, kier. niem. oddziału gimn.

Po odczytaniu aktów personalnych obrona zapytuje p. Balińskiego, któremu powierzona była kontrola sztuk teatralnych, na które uczniom wolno było uczęszczać, czy jest prawdą, że nie pozwolił uczniom pójść na przedstawienie „Maricy”, w wykonaniu p. Orleńskiej.

Sw. Baliński wyjaśnia, że na prośbę i zapewnienie piśmienne p. dyr. Bendy, że wszelkie drażliwe sceny, mogące zgorzyszyć młodzież na przedstawieniu dla młodzieży zostaną usunięte, pozwolił chłopcom pójść do teatru.

Gdy jednak przekonał się, że reżyserja czy też p. Benda nie dotrzymali tego przyrzeczenia, zakazał nadal uczęszczać na przedstawienie „Maricy”.

Obrona zapytuje p. Kaczora, za co została p. Tyszyńska, nauczycielka, ukarana nagana, sw. Kaczor znowu zasłania się tajemnicą urzędową.

Następnie zgłaszają się jeszcze celem dodatkowych zeznań pp. uboczni oskarżyciele. W swem przemówieniu powtarzają prawie wszystkie już kilkakrotnie wygłaszane wywody, tak że **obrona protestuje przeciw tego rodzaju wygłaszaniu przemówień polemicznych.**

Przewodniczący na skutek tego wywła poszczególnych oskarżycieli, by pozostawali ściśle przy omawianiu faktów, by nie przedłużać niepotrzebnie rozpraw. Każdy z oskarżycieli ubocznych w swem przemówieniu stara się

przedstawić poszczególne wydarzenia i zale rodziców jako **wymysły**, czy też co najmniej błędy ze strony rodziców. Wszystkich świadków z kolei, którzy przeszli podczas przewodu dowodowego przed trybunałem, a zeznawali na niekorzyść oskarżycieli starają się przedstawić w świetle niewiarogodności, nazywając nawet nauczycielki **histeryczkami.**

Na zeznaniu p. Kaczora, który jeszcze raz powraca do sprawy rzekomej Wilhelmsfeier, kwalifikacji p. Tatory i Fettygowej, kończy się postępowanie dowodowe.

Dalszy ciąg rozpraw przewodniczący naznacza na godz. 5-tą po południu.

*

Po południu sala zapełniona po brzegi. Na korytarzach także pełno publiczności, nie mającej już miejsca na sali. Wszystko oczekuje przemówień pp. prokuratorów. Na sali znajduje się także kilku posłów, przedstawicieli prasy i prawie całe tutejsze najwyższe sądownictwo. Prócz tego kilku przedstawicieli władz miejscowych. Rozprawa jednak mimo kompletu sędziów jak i oskarżycieli i oskarżonych opóźnia się prawie o 3 godziny.

Powodem tego opóźnienia są **pertraktacje, jakie toczą między obroną a oskarżycielami celem zawarcia ugody.** obrońca Żuromski na propozycje ze strony miarodajnych czynników dla **dobra ogółu i dla poratowania tak mocno poderwanego autorytetu władz szkolnych** zaproponował stronie oskarżającej początkowo bez wiedzy oskarżonych **ugodę honorową**, która umożliwiłaby pokojowe zakończenie sprawy. Ponieważ jednak oskarżyciele stawiają **warunki zbyt upokarzające dla oskarżonych**, a przede wszystkim wyeliminować chcą kilku oskarżonych z ugody, reszta dla solidarności nie przyjmuje warunków ugody i tekst już gotowy nie został podpisany.

O godzinie 8-mej, kiedy już całe audytorjum z ogromnym napięciem o-

czekuje przeczytanie tekstu ugody, strony udają się na swe miejsca. Trybunał wchodzi i po otwarciu posiedzenia znakiem dzwonka p. przewodniczący udziela głos p. Potołcowi, prokuratorowi.

Tekst przemówień pp. prokuratorów i obrońców podamy w przyszłych numerach. Tymczasem podajemy wnioski prokuratorji co do wymiaru kary.

* * *

W sobotę o godz. 11-tej przedpołudniem p. prokurator Krukowski po swem przemówieniu wnosi o ukaranie:

Osk. Tomasza Ziółkowskiego, red. Gazety Niedzielnej — **1 rok więzienia**; Rogali, architekta, na **8 1/2 miesięcy**; dentysty Tempkiego na **8 miesięcy**; Pepińskiego, właśc. fabryki pierników — **2 miesiące**;

Gordona i Zielińskiego także **2 miesiące**; Dobrowolskiego i Lewickiej **4 tygodnie.**

Pozatem wniósł p. prokurator o **przymusowe ogłoszenie wyroku** we wszystkich pismach, które ogłaszały sprawozdania o przebiegu rozpraw. Mówiąc o sprawozdaniach p. prokurator wyraził się, że były one po części nieścisłe. Po przemówieniu prokuratora jako pierwszy z obrońców przemawia p. mec. Żuromski. Tekst przemówień obrońców podamy także w całości, w naj bliższych numerach.

(Z obowiązku dziennikarskiego na tem miejscu zwracamy uwagę, że sprawozdania nasze, oparte na szeregowym stenogramie, nie zawierały żadnej nieścisłej wiadomości. Możliwe, że zarzucić naszemu sprawozdaniu tylko z tego powodu nieścisłość, że nie było ono podane we wszelkich szczegółach co z powodu olbrzymiego materiału było techniczną niemożliwością. Jednak pod względem faktycznym najzupełniej odpowiada nasze sprawozdanie rzeczywistości. — Red.)

DZIAŁ GOSPODARCZY.

O fabrykę narzędzi precyzyjnych.

Min. Spraw Wojsk. podjęło inicjatywę stworzenia w kraju dużej fabryki przyrządów precyzyjnych, w której powstaniu jest bardzo zainteresowane. Jak się dowiadujemy, światowa firma „Goertz” zwracała się już do M. S. Wojsk. z ofertą podejmując się budowy takiej fabryki w kraju. Wynik pertraktacji dotychczas niewiadomy.

Likwidacja Banku Narodowego.

Dowiadujemy się, iż w bieżącym miesiącu Bank Gospodarstwa Krajowego nabył dom Banku Narodowego w Warszawie przy ul. Żórawiej. Z lokalu tego ma korzystać Polski Monopol Spirytusowy.

Wydobycie koksu w miesiącu styczniu r. b.

Dowiadujemy się, iż według obliczeń Min. Przemysłu i Handlu w styczniu r. b. z 9 funkcjonujących na Śląsku Cieszyńskim kopalni węgla koksującego wyprodukowano ogółem 78 355 ton koksu. Przyrost produkcji w stosunku do grudnia r. b. wynosi 1.707 ton.

Sprawa komasacji gruntów.

W dniu dzisiejszym 18. b. m. w Min. Reform Rolnych odbędzie się konferencja w sprawie komasacji gruntów włościańskich, na terenie Małopolski i b. zaboru pruskiego. W konferencji tej oprócz urzędników ministerstwa wezmą udział delegaci odnośnych Okręgowych Urzędów Ziemskich. Chodzi o opracowanie przepisów ustawowych, które uwzględniły miejscowe warunki związane z odrębnościami dzielnicowymi panującymi w zakresie ustawodawstwa agrarnego.

10 milionów złotych oszczędności.

Pomimo przeżywanego przez przemysł kryzysu i głodu pieniężnego zatracony w okresie inflacji zmysł oszczędnościowy powoli zaznacza się coraz wyraźniej: według sporządzonego

przez Związek Banków w Polsce zestawienia najważniejszych pozycji bilansowych 41 banków, wchodzących w skład tej organizacji do dnia 31 grudnia r. ub. wkłady terminowe w tych bankach wynosiły 28.5 milj. zł. co w porównaniu z dn. 30 listopada r. ub. daje przyrost wkładów terminowych o 5.5 milj. złotych. Wkłady wszelkich typów wzrosły w ciągu tego miesiąca o 10.6 milj. zł.

Pan Minister Robót Publicznych na placu Pomorskiej Wystawy.

W dniu 17. bm. o godz. 6.40 wiecz. statkiem z Torunia przybył do Grudziądza p. minister Robót Publicznych Rybczyński, w otoczeniu osób: Dyr. Dep. inż. Prokopowicza, Naczelnika Wydziału Żeglugi Rzecznej inż. Zaczka, oraz Dyrektora Wydziału Dróg Wodnych.

Na przystani oczekiwali p. Ministra Starosta Ossowski, Dyr. Poszwiński, Dyr. Grobelny, radca Nowakowski i budowniczy miejski inż. Strowski, poczem niezwłocznie udał się p. minister na plac Wystawy, gdzie w imieniu Komitetu Pomorskiej Wystawy udzielił mu informacji dyr. Wystawy inż. Wł. Saryusz-Bielski.

P. Minister interesował się szczegółowo planami Wystawy, wyrażając całkowite uznanie dla ogólnego rozplanowania, oraz dla projektów poszczególnych pawilonów.

Po godzinnej wizytacji całego placu Wystawy p. Minister Robót Publicznych w otoczeniu osób mu towarzyszących; spożył skromny posiłek w miejscowej restauracji, poczem udał się na spoczynek na statek „Kościuszko”. Następnego dnia rano odjechał p. Minister w kierunku Tczewa. (9714)

Niemiecki ruch tranzytowy przez Polskę.

Gdańsk, 20. 4. (PAT). Według doniesień prasy, w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia obradował tu pod przewodnictwem duńskiego konsula generalnego Kocha polsko-niemiecki sąd polubowny w sprawie ruchu tranzytowego. Niektóre sprawy wymagały uzupełnienia regulaminu sądu, który też poświęcił tej kwestji kilka posiedzeń.

Stan polsko niemieckich rokowań.

Warszawa, 19. 4. (PAT). W ostatnich dniach pojawiły się w prasie nieścisłe komunikaty o dotychczasowym wyniku rokowań polsko-niemieckich. Jak nas informuje pełnomocnik rządu polskiego do rokowań polsko-niemieckich prezes Prądzyński, umowa spadkowa oraz umowa o wymianie aktów zostały sparagrafowane, podpisanie tych umów jednak dotychczas nie nastąpiło.

W sprawie aktów osiągnięto zupełne porozumienie, w sprawach spadkowych zaś pozostała tylko jedna kwestja otwarta.

Co do rokowań w sprawie robotników sezonowych nastąpiło pewne zbliżenie poglądów obu delegacji.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 20. 4.

Loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł. — do zł.
Zyto	32,50—33,50
Jęczmień browarny	29,70—31,00
Maka żytnia 65% wł. worka	46,25—48,25
Maka żytnia 70% z workami	42,25—44,25
Maka pszenna 65% wł. worka	57,00—60,00
Ospa żytnia	21,00—
Pszenica	37,00—40,50
Owies	26,00—28,00
Ospa pszenna	20,50—
Ziemniaki jad.	5,25—
Ziemniaki fabryczne	4,30—
Łubin niebieski	9,00—11,00
Łubin żółty	11,50—13,50
Groch polny	21,00—24,00
Groch wikt.	23,00—32,00
Seradela nowa	12,50—14,50
Platki ziemn.	—
Koniczyna czerwona	18,00—24,00
Koniczyna szwedzka	100,00—130,00
Koniczyna żółta	60,00—70,00
Koniczyna biała	200,00—260,00
Koniczyna w łusk.	24,00—28,00

Pijcie niezrównanej dobroci

PORTER ŻYWIECKI

Reprezentacja i składy

„WUKA” Bydgoszcz — Ratusz. Tel. 489.

Z GIEŁDY.

Warszawa, 20. 4.

Dolary	5,18 1/2 zł
Funt sterlingów	24,37 zł
Franki francuskie	za 100 27,31 zł
Franki belgijskie	—26,30 zł
Forona austriacka	—73,18 zł
Korona czeska	—15,44 1/2 zł
Frank szwajcarski	—100,48 zł
Włoskie liry	—21,32 1/2 zł
Marka niemiecka	124 1/2 — 123 1/2 zł

Tendencja niejednolita.

Spis ofert

które są do odebrania w administracji naszej najpóźniej do dnia 25. b. m.

W. V. W. I., Szatynka 222. M. R., N. R. M. L. 85, Hipoteka, 1900. E. C. Wiosna, Używany. Majątek, K. 100, Kucharka, 100, 5392, 1261, X. Z. F. D. 26, Praktyka, Meljoracja, R. N. L. Z. 5720, 27245, 5550, Z. Z. D. T. Ubezpieczeń, Porucznik, L. M. Kresowianki, 5609, 1507, 7266. W. M. T. U. 100, Szlachetna, Serjo, W. 200. R. M. 2, 3333, 4838, Dom, W. 600, Pokój P. D. 222, Okazja, K. J. Książkowa, 3090, 2441. D. Z. Warsztat, Szlachetność, 22, Młode Matężstwo, Maszynista, Wdzięczność, H. B. 33. T. U. 900, 7253, Zelażnik, W. M. L. M. K., 5570, T. M. 100.

Na pocztówce.

Szanowna Redakcjo! Podpada mi w auonsach tak często w ostatnim czasie wspomnianego „Forda” słowo „Nytych”.

Jeżeli to ma być polska nazwa niemieckiego miasteczka położonego w korytarzu „Neuteich”, to tłumaczenie to jest bardzo niesympatyczne i ludzi w błąd wprowadzające, gdyż za czasów przedrozbiorowych mieliśmy starodawne „Najtycze” słynące znanymi na całą Polskę najtyczkami t. j. eleganckimi 4-kołowymi wózkami z drzewa jesionowego. Najtycze nasze dawne przechrzeli Prusacy dopiero na „Neuteich”; pocóż więc szukać nowych nazw?

W piosence mi znanej mówi poeta nawet „że mnie przekłada nad charty, nad psy, konie, najtyczanki”.

Artur Tuchołka.

Przeniesienie interesu

Niniejszym uprzejmie zawiadamiamy, iż nasze biuro i skład przenosimy na

ul. Gdańską nr. 131/2.

Sprzedaz przy ul. Jagiellońskiej 46/47 odbywa się tylko do wyczerpania zapasów.

Polecamy się nadal do dostawy **wszalikego rodzaju opału**, przy szybkiej i rzetelnej obsłudze. (9793)

KANTOR WĘGLOWY

Bydgoszcz
ul. Gdańska 131/2. Telefon 1, 2, 15, 16.

Sprzedaz przymusowa.

Dnia 22. 4. 25. o godz. 11 przed poł. będę sprzedawał przy ul. Dworcowej u fy. C. Hartwig najwięcej dającemu za gotówkę 3 skrzynie perfum, mydła i olejki itd.

Malak

kom. sądowy.

9798)

Sprzedaz przymusowa.

W środę, dnia 22. 4. br. o godz. 11 przed poł. będę sprzedawał w Bydgoszczy u spejktora firmy Hartwig przy ul. Dworcowej 72 najwięcej dającemu i za gotówkę

1 zupełnie nowy samochód osobowy marka Mathis nr. 137 230 motor nr. 37 714.

9799) Preuschoff, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Sprzedaz przymusowa.

W środę, dnia 22 bm. o godzinie 12-tej w poł. będą przy ulicy Gdańskiej 143 w Kawiarni Krystal sprzedawać przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę

całkowite urządzenie Kawiarni.

2801) Czajkowski, kom. sądowy.

Sprzedaz przymusowa.

W czwartek, dnia 23 kwietnia o godz. 12 w poł. będę sprzedawał w Fordonie przy ul. Bydgoskiej 5 przez licytację najwięcej dającemu za gotówkę

2 stoły sklepowe, 3 regały, 1 umywalkę i 1 rower.

Czajkowski, kom. sądowy.

Licytacja.

W piątek, dnia 24 bm. o godz. 10 przed południem będą w Inowrocławiu przy Placu Klasztornym w ogrodzie Parku Miejskiego przez licytację za gotówkę najwięcej dającemu sprzedane:

większa ilość butelek różnych win, likierów i wódek, rozmaite meble, bielizna, pościela, jeden fortepjan (pianino orzechowe), szafa żelazna, biurko orzechowe, szafa dorzeczy z lustrem, jedno duże lustro i wiele innych przedmiotów. (9841)

Kozłowski, kom. sąd. w Inowrocławiu.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Wielki rybór

materiałów krajowych, francuskich i angielskich, damskich i męskich, najprzedniejszej jakości i najniższych cenach

9829

„Czesanka“

Bydgoszcz, Gdańska 157, telef. 15-99

Bardzo dobry, słodki

twaróg

codziennie świeży w każdej ilości. Zamówienia przyjmują oraz dostawę uskuteczniają nasze wozy oraz sklepy. (9308)

Szwajcarski dwór

Sp. z ogr. por. Mleczarnia. Tel. 254.

Cerata do wózków dziecięcych

120 cm. szerokości metr złotych 4,30, najlepszy gatunek w resztkach metr zł. 3,90 poleca (8795)

Skład przyborów tapicerskich ul. Podwale 20.

Ważność!

Rzeczona oferta pewna egzyst. dla powracających z Niemiec!

Stolarnia

obszerna i jasna z urządzeniem motorowym, z narzędziami lub bez narzędzi, do tego dom mieszkalny w rynku z dwoma salkami nadaj. się na każde inne przedsiębiorstwo i pół morgi roli zaraz tania na sprzedaż. Zgł. przy I. Styszyński, Nowe-Miasto n/Wartę pow. Jarocin (9653)

SPRZEDAŻ

Wina

6 pokoi i kuchnia, 4 morgi ogrodu owocowego, 6 morgi roli, żywy i martwy inwentarz 1.000 zł. Gordon, Dworcowa 31 b. (9815)

175 morg

ziemi buraczanej 25 morgi łąki torfowej, 4 morgi ogrodu owoc., żywy i martwy inwentarz za 35.000 zł. na sprzedaż. Gordon Dworcowa 31 b. (9814)

Na sprzedaż

posiadam: posiadłości wiejskie 2500 zł. posesje handlowe 6000, oberze 8000, wile 10.000, gospodarstwa 14000, fabryki 15.000 zł. wpłaty na sprzedaż. Wiad. udzieli Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43 II. (9806)

Beczność!

12 qm. płotu parkanowego z drzwiami, nadającego się do grobczewa lub ogrodu na sprzedaż. N. Jozefowicz Pomorska nr. 43 II p. (9821)

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Pp. Kupców, że z dniem dzisiejszym

przejęliśmy jeneralne zastępstwa na Bydgoszcz i Pomorze następujących firm:

1. Pierwsza Poznańska fabryka keksów, pierników i wafli „Wuka“ wł. W. Kurczewski, Poznań.
2. Hurtownia win i spirytualji Karol Ribbek, właśc. Aleks Lissowski, Poznań.
3. „Pomona“ Tow. Akc. — Fabryka konserw Międzychód.
4. „Daimon“ Fabryka elektrotechnicznych przyborów Gdańsk—Ohra.

Nadmieniamy uprzejmie, że posiadamy powyższych firm składy konsygnacyjne.

Powołując się na znane i zaprowadzone powyższe firmy polecamy się uprzejmie i prosimy o łask. poparcie.

Z poważaniem

C. KACZMARKIEWICZ I L. SZYBATKA

Dom Komisowo Handlowy 9797
Pomorska 8 BYDGOSZCZ Telefon 1254

Sklepy

stano zaprowadzone: Prasołnia 1300 zł., handel starzyny 2500—3500, kolonjalki 4500—5500, manufaktura 5000—30000, handel obuwia 9500, handel cukierków 6500, handel żelaza 9000, handel zabawek 1000 na sprzedaż. Wiadom. udziela Grundtke, Bydgoszcz ulica Pomorska 43. (9805)

Dziecięce

uczciwych rodziców na cały dzień do dziecka może się zgłosić Władczakowa, Długa 45. (9820)

Chłopak

silny inteligentny lat 14—16 może się zaraz zgłosić, Podwale 14, podw. (9857)

Poszukujemy

młodszego chłopca do posyłek. St. Grablanowski i Ska. Oddział Bydgoski, Dworcowa 66. (9839)

Kupiec

kawaler, lat 35, posiadający 5 tys. zł. gotówki pragnie znajomości przystojnej panienki celem ożenku. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Łask. zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „S. M.“ (9824)

Wstąpię

jako wspólnik z wkładką 4—6 tys. złotych do dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa. Szczegółowe oferty proszę skierować do Dziennika Bydg. skiego pod „B. N.“ (9826)

4000 złotych

wypożyczyć za dobrą gwarancją. Oferty z podaniem gwarancji i wysokości procentu do Dzien Bydg. pod „K. L.“ (9822)

Na Wzgórzu 3.

Właściciel domu ostrzeżga, iż wszelkie kupna, zamiany ewentl. zajęcia mieszkania w powyższej wymienionej posiadłości bez zgody i zezwolenia właściciela domu jest wzbronione i będzie sądowo karane na mocy artykułu 148 przepisów komendanta policji. (9275)

MIESZKANIA

Zamiana.

Mieszkanie 2-pokojowe w Inowrocławiu zamienię na takie same lub większe w Bydgoszczy. Zgł. do Dzien. Bydg. (9831)

2 pokoje

umeblowane. Gdańska 102 II p. prawo (p. zwanek tramwajowy) 9822

ROZMAITOŚCI

Akustyka

przyjmuje zamówienia, udziela porady. Ossolińskich 11. (9814)

Osiadliłem się w Bydgoszczy jako

adwokat.

Kancelaria moja znajduje się przy ul. Hermana Frankego nr. 2 II. (9818)

Fabiańczyk,
adwokat.

Nasiona

MAUTHNERA

poleca

Józef Decowski, skład nasion
BYDGOSZCZ, Gdańska 111, tel. 230.

Cenniki na żądanie. (9827)

Lakiery

powozowe, kobalowe, emalajowe białe i kolorowe, spirytusowe, lakiery do żelaza, parowozów i t. d.

Sekatywy

spec. płyn do jasnych kolorów

Farby

lakierowe do podłóg „Blask“ oraz lakiery emalajowe „Lustrol“ w puszkach

Farby

spec. ochronne przeciw rdz w g. patentu Dr. Liebreicha w różnych gatunkach — szare, czarne i czerwone znan. marki „Zabłocie“ Zakł. Chem. w Żywcu poleca się po cenach ściśle fabrycznych.

Reprezentacja:

Hurtownia Drogerijna, St. Matuszewsk.

dawn. ENGELHARDS & Co.

BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 48, telefon 443.

Prosimy żądać oferty. (9818)

Weszelkie

DRUKI

wyk. szybko i starannie

Drukarnia

Bydgoska

Wydawn. Dzien. Bydg.

Poznańska 30

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na **maj 1925 r.** za 2,36 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł.

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za maj 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

dnia

1925

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na **maj 1925 r.** za 2,36 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł.

tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski“ za maj 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

dnia

1925.

podpis:

Napisowe 10 groszy, tłusty 20 groszy, kasze dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, t. w. z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na m.m. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% znaki. Drobnie ogłoszenia przyjmują do godz. 9-tej przed południem.

Poradca prawny
z długoletnią praktyką
załatwia wszelkie
sprawy karne, cywilne,
procesowe, spadkowe,
hipoteczne, kontraktowe,
spółkowe, najmu,
podatkowe itd. Ściąga
załatwia preferencje, reguluje
trudności finansowe
itd.

St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304. 967

Książki
szkolne i do czytania o
raz materiały piśmiennicze
po cenach wyjątkowo
niskich z powodu
zupełnej wyprzedaży w
księgarni „Świt”, Śniadeckich 50, narożnik
Pomorskiej. 9694

Biurowa prawnicza
Karola Schrödera Nowy
Rynek 6 II. załatwia
wszelkie sprawy sądowe,
hipoteczne, karne, kontraktowe,
spółkowe, administracyjne, reguluje
poteki, załatwia wszelką
korespondencję i przeprowadza
cisłe akordy. 9804

Warszawska
pracownia sukien wykonuje od
najelegantszych do najskromniejszych
i palta, kostiumy i suknie. Piostra
Skarżi 6, II piętro lewo. 9839

P. p. Tapicerzy!
Gobeliny, plusze, drelichy
po cenach fabrycznych, tylko w
składzie ul. Śniadeckich 50, narożnik
Pomorskiej. 9693

Poleca n
się do odpoławiania i renowacji
wszelkich mebli w domu i poza
domem. J. Nawrocki, stolarz i
polier mebli, ul. Hetmańska nr. 14,
II piętro. 9538

Kisty
do piwa fabrykuje jako
specjalność C. Bugiel, przemieł
Grudziądzka 2. Tel. 387. 9460

Wykonuje
wszelkie hafty akuracje i
gustownie. Sienkiewicz 19, parter
lewo. 9748

Pracownia
pończoch i swetrów przyjmuje
obstauunki, przerabia swetry,
nadrabia pończochy. Szwederowo,
Stroma 55. 9732

Krawcowa
wykonuje elegancko i tanio
suknie, płaszcze, kostiumy,
garderobe dziecięcą. Ułańska 1 i
prawo. 9769

SPRZEDAŻE
Gospodarstwo
19 morg. roli w Bydgoszczy na
Szwederowie inwentarz żywy i martwy
kompletny. Zgłosz. do właściciela,
Inowrocławska 58. 9661

Gospodarstwo
75 morg. w powiecie starogardzkim
z dobrym inwentarzem zaraz
tanio na sprzedaż. Właściciel
udziela Tuttlewskiego Wełkowskiego
Papiernia, Bydgoszcz Człkowsko. 9632

Wila
5 pokojowa 12.000 zł. Dom z
interierem 15.000 zł. Kamienica z
interierem na Gdańskiej 16.000 zł.
Dom i ogród z interierem 10.000 zł.
Piasecki, Dworcowa 80. Odpowiedź 1 zł.

Dom
II-piętrowy z ogrodem owocowym,
podwórze, wjazd, stajenki, elektryka
w Bydgoszczy za 6.000 zł.
Piasecki, Dworcowa nr. 80. Odpowiedź 1 zł.

Interes
sklep delikatów ładny duży z
mieszkaniami 5 pokojowymi i
towarami w centrum za 6.000 zł.
sprzedaż Piasecki, Dworcowa 80.
Odpowiedź 1 zł

Okazja!
Dom piętrowy, oficyna, parterowa,
skanalizowane, wodociąg, warsztat,
stajnia, wozownia, murwane, szopa,
ogród warzywno-owocowy — sorządca.
— Warunki przytępne. Sieroca 15,
u administratora (Wiatrakowa 5 minut
od tramwaju). 9713

Dom
piętrowy tuż przy głównym
dworcu w Bydgoszczy, duży ogród
owocowy i wszelkie dogodności za
8.000 zł z powodu innego przedsięwzięcia
— sprzedam. Gdzie wskaże Dziennik
Bydgoski. 9655

Dom
I piętrowy z 2 interesami w
dobrym punkcie podwórze, wjazd,
stajnia, stajenki itp., 1 interes z
mieszkaniami, za 12.000 zł. z
objęcia, za 12.000 zł. sprzedam
Piasecki, ul. Dworcowa 80. Odpowiedź
1 zł ty. 9718

Dom
handlowy z 3 składami w centrum,
z dobrem oświetleniem, na sprzedaż.
Bl. inf. ul. Gdańska 43 I. 9718

Fabryka
wody seilerskiej i skład z piętrową
nową kamienicą, ogrodem, zabudowaniami,
inwentarzem za 14.000 zł. piata
według umowy. Stejski, Wągrowiec,
Klasztorna 2. Znaczkę załączyć. 9744

Sklep
na sprzedaż. Wiadom. Jan Mroczka,
Zbożowy Rynek 3, I p. 9833

Skład
kolonialny z towarami, obszernym
mieszkaniami, ogrodem owocowym z
powodu rozwiązania spółki tanio
na sprzedaż. Adres wskaże DZ.
Bydg. 9713

Skład
kolonialny z pomieszczeniem nadającym
się na każdą inną branżę przy
ruchliwej ulicy jest do sprzedania.
Wiadomość w Dzien. Bydg. 9771

Sprzedam
tanie wózek dziecięcy, skrzypce,
nuty. Tamże pokój umeblowany dla
panienki do wynajęcia. Sw. Trójcy 6
III p. 9726

Sprzedam
warsztat ślusarsko-mechaniczny.
Wiadomość u p. Zofii Urbańczyk,
w składzie kolonialnym ul. Śniadeckich
39. 9381

Sypialnie
dębowa i damskie pokoje mahoniowe
sprzedaje bardzo tanio i na raty.
Fabryka mebli ul. Jackowskiego 33
(27.06)

Kartony
większa ilość formaty 5x27x21
63x36x40, 50x50x45, 50x26x14 tanio
na sprzedaż. W. Dziurła i Ska,
Plac Teatralny 3. 9830

Garnitur
składający się z motory Deutz 12-14
PS., młotarka 66 cali i elewator 5
lat używany w bardzo dobrym
stanie z powodu zdania probstwa
do sprzedania. Młoci przeszło 20
ctr. na godzinę. Probstwo Sępólno,
Pomorze. 9500

Meble
na sprzedaż. Dobra sypialnia i
pokój mieszkalny. Dworcowa nr. 11
i lewo. 9736

Kanapy
od 100 zł. leżanki od 45 zł.
począwszy, materace szpiralowe
wysoko wyścielane na pakach
chłodziących i indyjskiej trawy,
sprzedaje za gotówkę i na raty
każdemu w miesiącu i na prowincję
Tapicernia Jagiellońska 4, drugie
podwórze. 9790

Dokart
i półkarty sprzedaż Kuławska 27
Lakiernia 9777

Na sprzedaż:
biurko, szafonierka, posciółki,
szafa, kanapa i inne rzeczy. Sw. Jędrzej
15, part. lewo. 9780

Na sprzedaż:
Zniwiarki Deringa nowego systemu,
używane kosiarki mechaniczne
gruntownie wyremontowane. St.
Przybylski Szubin. 9750

Kostjumy
damskie i suknie nowe, nie
drogo, na sprzedaż. Świętojańska
nr. 21, I p. lewo. 9746

Baczność!
Nowa kana a, 2 łóżka z materacami
tanio na sprzedaż. Toruńska 178
parter. 9810

Rasowy
i czysty jamnik tanio na sprzedaż.
Thom, Zamajskiego 6 9759

Sznyc
francuski mały na sprzedaż.
Świętojańska 21 I piętro lewo. 9524

Krowa
holenderska, wysoko cielna,
narzędzia rolnicze i ogrodnicze
sprzedam. Tamże wydzierżawiam
rolę. Szretery, Gajowa 5. 9796

5 rasowych
młodych wilków sprzedam.
Badziąg, Strzelewo pod Bydgoszczą.
9638

Dom
masywny z składem w Bydgoszczy
lub pobliskim miasteczku kupię
wprost od właściciela przy
wpłacie 5-6 tysięcy złotych.
Reflektuję się na obiekt mniejszy
w dobrym stanie możliwie z
podwórzem i ogródkiem. Szczegółowe
oferty do DZ. Bydg. pod „W. 1000”.
9814

Poszukuję
majątków, w. kamienie różnej
wielkości. Piasecki, Dworcowa 80.

Szory
jednokonne celem kupna
poszukuje. Pomorska 10. Centrala
Pianin. 9877

LEKCEJE
Pani
poszukuje lekcji w konwersacji
polsk. Dworcowa 3, II p. nr 9724

Na skrzypcach i mandolinie
wycucam prędko i do brzo grać.
Zgł. od 5-7 Jackowskiego 2 parter
prawo. 9791

Który
z studentów udzieli lekcji
trzechklasistce. Zgł. do DZ. Bydg.
pod „R. 15”. 9781

Buchalterji
wycucają listownie Kursa
Sekulowicza, Warszawa, Żurawia 43.
Po ukończeniu — egzamin, świadectwo.
Zadaje prospektów. 97203

Student
udziela korepetycji w wszelkich
przedmiotach. Zgł. pod „T. St.” do
DZ. Bydg. 9760

POSADY
Urzędniaka
kancelaryjnego kontraktowego
poszukuje Dyrekcja Seminarjum
Nauczycielskiego w Krynku
szubiński. Wy maga się od kandydatów
ukończenia przynajmniej 6 klas
szkoły średniej ogólnokształcącej
lub ukończenia średniej szkoły
handlowej. Płaca około 130 zł
miesięcznie. Podania własnoręcznie
napisane można nadsyłać do dnia
30 kwietnia. Załączyć: krótki
życiorys, odpis końcowego świadectwa
szkoły średniej, świadectwo
moralności i świadectwo
zdrowia. 9867

Poszukuje
się korespondentkę-stenotypistkę
piszącą na maszynie ze znajomością
ksiązkowości, władającą biegle i
poprawnie polskim i niemieckim
językiem. Oferty z dołączeniem
fotografii proszę nadsyłać do
eksperymentu wydawnictwa
ministerstwa przemysłu, handlu i
skarbu Gdańska 75 c. I piętro
lewo. 9767

Potrzebne
panienki w naukę do szkoły
kroju i szycia oraz pracowni
damskiej palt i kostiumów
wiosennych, również potrzebne
zdolne. Grunwaldzka 82, II
piętro „Ludwika”, wejście ze
szczytu. 9733

Poszukuje
biurowy poszukuje posady od 1.5.25
Łaskawe oferty proszę do
Dziennika Bydgoskiego pod nr. „545”.
9792

Poszukuje
od 1.5.25. ucznia. syna
uczniwych rodziców. Rewolucyjny,
Wyrzyk. skład kolonialny i
restauracja. 9784

Panienska
władająca biegle językiem
polskim i niemieckim i ukłóczyła
kurs handlowy poszukuje posady
jako ekspedientka lub kasjerka
zaraz lub od 1.5.25. Łaskawe
zgłoszenia uprasza pod „M. Mai”
do Dziennika Bydgoskiego. 9654

Panienska
młoda sierota, poszukuje
posady lektorki, pielęgniarki,
do wyręczenia pani domu lub
ekspedientki. Oferty pod „M. D.”
do Dziennika Bydgoskiego. 9775

Blacharz
z długoletnią praktyką (pierzcha
siła) na budowlę i białą blachę,
poszukuje stałej posady. Ign.
Błażejewski, Warminska 2 (przy
Kujawskiej). 9678

Pielikars
zdolny czeladnik poszukuje
zaraz posady. Zgł. pod „2560” do
Dzien. Bydg. 9774

Urzednik
gospo'arczy, kawaler, dobrze
obeznany z wszelkimi sprawami w
gus podarstwie poszukuje zaraz
lub później posady. Zgł. Alojzy
Zbonik, Warszawa 17-18. 9803

Sluzaca
uczciwa z zamiłowaniem do
porządku może się zgłosić w
biurze Tow. Braci Nobel, Promena-
da 27. 9519

Młodsza
uczciwa dziewczyna do posług
domowych może się zgłosić.
Helena Szymborska, ul. Poznańska
29. 9811

Uczciwa
kobieta (przychodnia) do
wyręczenia pani domu poszukuje
się. Wiadomość w Admin. Dzien.
Bydg. 9765

Kucharka
zdolna z Kongresówki lub z
Małopolski do interesów gastronomicznych
jest poszukiwana. Zgł. pod
„Gastronomia” do Dzien. Bydg.
9739

Poszukuje
się korespondentkę-stenotypistkę
piszącą na maszynie ze znajomością
ksiązkowości, władającą biegle i
poprawnie polskim i niemieckim
językiem. Oferty z dołączeniem
fotografii proszę nadsyłać do
eksperymentu wydawnictwa
ministerstwa przemysłu, handlu i
skarbu Gdańska 75 c. I piętro
lewo. 9767

Potrzebne
panienki w naukę do szkoły kroju i
szycia oraz pracowni damskiej palt
i kostiumów wiosennych, również
potrzebne zdolne. Grunwaldzka 82,
II piętro „Ludwika”, wejście ze
szczytu. 9733

Poszukuje
biurowy poszukuje posady od 1.5.25
Łaskawe oferty proszę do Dziennika
Bydgoskiego pod nr. „545”. 9792

Poszukuje
od 1.5.25. ucznia. syna uczniowych
rodziców. Rewolucyjny, Wyrzyk.
skład kolonialny i restauracja. 9784

Panienska
władająca biegle językiem polskim i
niemieckim i ukłóczyła kurs
handlowy poszukuje posady jako
ekspedientka lub kasjerka zaraz lub
od 1.5.25. Łaskawe zgłoszenia
uprasza pod „M. Mai” do Dziennika
Bydgoskiego. 9654

Blacharz
z długoletnią praktyką (pierzcha siła)
na budowlę i białą blachę, poszukuje
stałej posady. Ign. Błażejewski,
Warminska 2 (przy Kujawskiej).
9678

Pielikars
zdolny czeladnik poszukuje zaraz
posady. Zgł. pod „2560” do Dzien.
Bydg. 9774

Urzednik
gospo'arczy, kawaler, dobrze obeznany
z wszelkimi sprawami w gus podarstwie
poszukuje zaraz lub później posady.
Zgł. Alojzy Zbonik, Warszawa 17-18.
9803

Sluzaca
uczciwa z zamiłowaniem do porządku
może się zgłosić w biurze Tow. Braci
Nobel, Promenada 27. 9519

Młodsza
uczciwa dziewczyna do posług domowych
może się zgłosić. Helena Szymborska,
ul. Poznańska 29. 9811

Uczciwa
kobieta (przychodnia) do wyręczenia
pani domu poszukuje się. Wiadomość
w Admin. Dzien. Bydg. 9765

Kucharka
zdolna z Kongresówki lub z Małopolski
do interesów gastronomicznych jest
poszukiwana. Zgł. pod „Gastronomia”
do Dzien. Bydg. 9739

Poszukuje
się korespondentkę-stenotypistkę
piszącą na maszynie ze znajomością
ksiązkowości, władającą biegle i
poprawnie polskim i niemieckim
językiem. Oferty z dołączeniem
fotografii proszę nadsyłać do
eksperymentu wydawnictwa
ministerstwa przemysłu, handlu i
skarbu Gdańska 75 c. I piętro
lewo. 9767

Potrzebne
panienki w naukę do szkoły kroju i
szycia oraz pracowni damskiej palt
i kostiumów wiosennych, również
potrzebne zdolne. Grunwaldzka 82,
II piętro „Ludwika”, wejście ze
szczytu. 9733

Poszukuje
biurowy poszukuje posady od 1.5.25
Łaskawe oferty proszę do Dziennika
Bydgoskiego pod nr. „545”. 9792

Poszukuje
od 1.5.25. ucznia. syna uczniowych
rodziców. Rewolucyjny, Wyrzyk.
skład kolonialny i restauracja. 9784

Panienska
władająca biegle językiem polskim i
niemieckim i ukłóczyła kurs
handlowy poszukuje posady jako
ekspedientka lub kasjerka zaraz lub
od 1.5.25. Łaskawe zgłoszenia
uprasza pod „M. Mai” do Dziennika
Bydgoskiego. 9654

Panienska
młoda sierota, poszukuje posady
lektorki, pielęgniarki, do wyręczenia
pani domu lub ekspedientki. Oferty
pod „M. D.” do Dziennika Bydgoskiego.
9775

Blacharz
z długoletnią praktyką (pierzcha siła)
na budowlę i białą blachę, poszukuje
stałej posady. Ign. Błażejewski,
Warminska 2 (przy Kujawskiej).
9678

Pielikars
zdolny czeladnik poszukuje zaraz
posady. Zgł. pod „2560” do Dzien.
Bydg. 9774

Urzednik
gospo'arczy, kawaler, dobrze obeznany
z wszelkimi sprawami w gus podarstwie
poszukuje zaraz lub później posady.
Zgł. Alojzy Zbonik, Warszawa 17-18.
9803

Sluzaca
uczciwa z zamiłowaniem do porządku
może się zgłosić w biurze Tow. Braci
Nobel, Promenada 27. 9519

Młodsza
uczciwa dziewczyna do posług domowych
może się zgłosić. Helena Szymborska,
ul. Poznańska 29. 9811

Uczciwa
kobieta (przychodnia) do wyręczenia
pani domu poszukuje się. Wiadomość
w Admin. Dzien. Bydg. 9765

Sluzaca
uczciwa może się natychmiast
zgłosić. Samplawski, Jezuicka 19.
9814

Kucharka
dobrze poleciona od 1. V
potrzebna. Ul. 20 Sty-
cznia 5, II p. 9698

Panienska
do szycia biegle na maszynę
potrzebna. Nowodworska 53a. 9773

Uczni
biurowy poszukuje posady od 1.5.25
Łaskawe oferty proszę do Dziennika
Bydgoskiego pod nr. „545”. 9792

Poszukuje
od 1.5.25. ucznia. syna uczniowych
rodziców. Rewolucyjny, Wyrzyk.
skład kolonialny i restauracja. 9784

Panienska
władająca biegle językiem polskim i
niemieckim i ukłóczyła kurs
handlowy poszukuje posady jako
ekspedientka lub kasjerka zaraz lub
od 1.5.25. Łaskawe zgłoszenia
uprasza pod „M. Mai” do Dziennika
Bydgoskiego. 9654

Panienska
młoda sierota, poszukuje posady
lektorki, pielęgniarki, do wyręczenia
pani domu lub ekspedientki. Oferty
pod „M. D.” do Dziennika Bydgoskiego.
9775

Blacharz
z długoletnią praktyką (pierzcha siła)
na budowlę i białą blachę, poszukuje
stałej posady. Ign. Błażejewski,
Warminska 2 (przy Kujawskiej).
9678

Pielikars
zdolny czeladnik poszukuje zaraz
posady. Zgł. pod „2560” do Dzien.
Bydg. 9774

Urzednik
gospo'arczy, kawaler, dobrze obeznany
z wszelkimi sprawami w gus podarstwie
poszukuje zaraz lub później posady.
Zgł. Alojzy Zbonik, Warszawa 17-18.
9803

Sluzaca
uczciwa z zamiłowaniem do porządku
może się zgłosić w biurze Tow. Braci
Nobel, Promenada 27. 9519

Młodsza
uczciwa dziewczyna do posług domowych
może się zgłosić. Helena Szymborska,
ul. Poznańska 29. 9811

Uczciwa
kobieta (przychodnia) do wyręczenia
pani domu poszukuje się. Wiadomość
w Admin. Dzien. Bydg. 9765

Kucharka
zdolna z Kongresówki lub z Małopolski
do interesów gastronomicznych jest
poszukiwana. Zgł. pod „Gastronomia”
do Dzien. Bydg. 9739

Poszukuje
się korespondentkę-stenotypistkę
piszącą na maszynie ze znajomością
ksiązkowości, władającą biegle i
poprawnie polskim i niemieckim
językiem. Oferty z dołączeniem
fotografii proszę nadsyłać do
eksperymentu wydawnictwa
ministerstwa przemysłu, handlu i
skarbu Gdańska 75 c. I piętro
lewo. 9767

Potrzebne
panienki w naukę do szkoły kroju i
szycia oraz pracowni damskiej palt
i kostiumów wiosennych, również
potrzebne zdolne. Grunwaldzka 82,
II piętro „Ludwika”, wejście ze
szczytu. 9733

Poszukuje
biurowy poszukuje posady od 1.5.25
Łaskawe oferty proszę do Dziennika
Bydgoskiego pod nr. „545”. 9792

Poszukuje
od 1.5.25. ucznia. syna uczniowych
rodziców. Rewolucyjny, Wyrzyk.
skład kolonialny i restauracja. 9784

Panienska
władająca biegle językiem polskim i
niemieckim i ukłóczyła kurs
handlowy poszukuje posady jako
ekspedientka lub kasjerka zaraz lub
od 1.5.25. Łaskawe zgłoszenia
uprasza pod „M. Mai” do Dziennika
Bydgoskiego. 9654

Tokarz
poszukuje posady, najchętniej na
armatury (dobrze wpracowany) w
miejscu lub na wyjazd. Of. sub „Tokarz”
do DZ. Bydg. 9807

DZIERŻAWY
Poszukuje
natychmiast próżnego składu w
Nakle centrum miasta bez
mieszkania lub z mieszkaniami.
Łaskawe zgłoszenia do DZ. Bydg.
pod „W. D. Z.” 9783

Letnisko.
4 pokoje i kuchnia położone w
pięknym ogrodzie owocowym przy
wodzie i lesie do wynajęcia lub na
sprzedaż. Wila 7 pokoi i kuchnia.
4 morgi ogrodu owocowego i 5 morg
pola. Wiad. w Dzien. Bydg. 9586

Składu
celem dzierżawy poszukuje zaraz
lub później zegarmistrz. Of. do DZ.
Bydg. pod „A. M.” 9737

Ubiakacje
nadające się na hurtownię skór z
pomieszczeniem w śródmieściu do
wydzierżawienia. Oferty pod „S. P. 915”
do Dzien. Bydg. 9761

Ogródu
owocowego poszukuje celem
dzierżawy starszy kawaler. Of. do
Dzien. Bydg. pod „Ogród”. 9843

MIESZKANIA
Poszukuje
mieszkania od 1-2 pokoi z
kuchnią. Of. pod „Mieszkanie 1-2”
do Dzien. Bydg. 9689

Kto?
zamieni 2 małe pokoje z kuchnią w
śródmieściu na 2 większe lub więcej
pokoi z kuchnią. Of. pod „005” do
Dzien. Bydg. 9780

Poszukuje
3-4 pokojowego mieszkania w
śródmieściu. Zgłoszenia do Sekretarjatu
Zj. Produ. Roln Dworcowa 70/71.
9571

Poszukuje
3-4 pokojowego mieszkania. Remont
obejmie. Piekarski, Kościuszki 41.
9833

Poszukuje
3 lub 4 pokojowe mieszkanie z
kuchnią od 1.5. wprost od
gospodarza. Zgł. pod „23032” do
Dzien. Bydg. 9766

Bank M. STADTHAGEN Tow. Akc. Bydgoszcz

ZAŁATWIA WSZELKIE TRANZAKCJE BANKOWE.

Inkaso — Dyskonto — Lombardowanie papierów wartościowych — Dewizy — Bezprowizyjne rachunki czekowe.

Udzielanie kredytów.

Oddział w Berlinie

Przyjmowanie depozytów.

4743

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze spółdzielni pod nr 109 wpisano dzisiaj spółdzielnię: „Spółdzielnia Kredytowa” w Bydgoszczy z ograniczoną odpowiedzialnością — Bydgoszcz. Członkowie odpowiadają zadeklarowanymi udziałami i dodatkowo do wysokości dziesięciokrotnej udziałów. Przedsiębiorstwo ma na celu podniesienie sprawności gospodarczej swego środowiska przez wykonanie czynności bankowych wyszczególnionych w § 81. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. grudnia 1924 (Dz. Ust. nr. 114 poz. 1018). Udział wynosi 100 złotych płatnych przy wstąpieniu do spółdzielni. Zarząd spółdzielni stanowią: Inżynier Michał Lempicki, kupiec, (właściciel domu) Mikołaj Szuster, bankowiec Zygmunt Kiedrzyński, wszyscy z Bydgoszczy. Czasopiśmie przeznaczone do ogłoszeń spółdzielni jest „Poradnik Spółdzielni” i „Dziennik Bydgoski”. Zarząd składa się z trzech osób. Oświadczenia woli w imieniu spółdzielni składa 2 członków zarządu pod podpisem firmy.

Następujące czynności może zarząd załatwić tylko zgodnie z Radą Nadzorczą.

- 1) decyzję w sprawie przyjmowania i wykluczania członków oraz przyjmowania zgłoszeń na nowe udziały (§§ 3 i 4)
 - 2) nabywanie i zbywanie nieruchomości.
 - 3) określania najwyższej sumy kredytu udzielanego poszczególnym uczestnikom w granicach oznaczonych przez Zgromadzenie Walne
 - 4) oznaczenie rodzaju towarów i rodzaju papierów procentowych, na które mogą być udzielane pożyczki i które można nabywać na rachunek spółdzielni.
 - 5) ustalanie stawek procentowych i prowizyjnych od czynności spółdzielni.
 - 6) ustanawianie pełnomocników (§ 18).
- Likwidacja odbywa się według ustawowych przepisów. (9661)

Bydgoszcz, dnia 2 kwietnia 1925 r.
Sąd Powiatowy.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze spółdzielni pod nr. 107 wpisano dzisiaj spółdzielnię: „Węgiel”. Spółdzielnia przemysłowo-handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni oprócz udziałami — dodatkowo aż do sumy odpowiadającej pięciokrotnej wysokości udziału. Przedmiotem spółdzielni jest zakup i sprzedaż artykułów opałowych i budowlanych. Udział wynosi 100 złotych i winien być wpłacony natychmiast w pełnej sumie. Z ważnych przyczyn może zarząd aż do odwołania zezwolić członkom na spłacenie udziału ratami. Zarząd spółdzielni stanowią: Leonard Piojda, Roch Idźkowski i Kazimierz Maciejewski, wszyscy kupcy z Bydgoszczy. Czasopiśmie przeznaczonym do ogłoszeń spółdzielni jest „Dziennik Bydgoski” i „Gazeta Bydgoska”. Do oświadczenia woli potrzebne jest współdziałanie 2 członków zarządu. Likwidacja odbywa się według ustawy. (9660)

Bydgoszcz, dnia 21. lutego 1925 r.
Sąd Powiatowy.

Odwołanie listu gończego.

Rozpisane za Marią Kotlarską z domu Rusek i Władysławem Kotlarskim z Wójtostwa locz. 2 D. 57/24 listy gończe z dnia 8 kwietnia 1925 odwołuje się z powodu ich ujęcia. (9723)

Keynia, dnia 14 kwietnia 1925.
Sąd powiatowy w Kcyni.
(—) Dobrowolski mp

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów w Grudziądzu ogłasza

Przetarg

na budowę nowych stajen w Chełmnie mający odbyć się w dniu 15 maja b. r. o godz. 10 m. 30 oraz szereg przetargów na roboty budowlane remontu głównego w Grudziądzu, Chełmnie i Grupie w rozmaitych terminach.

Blizsze szczegóły przetargów ogłoszone zostały w Nr. 103 „Polski Zbrojnej” z dnia 15. IV. b. r. (9636)

Kier. Rej. Inż. i Sap. Grudziądz.
L. dz. 2585/25 B. K.

Jadalka

lepszą poszukiwaną.

Oferty pod O. J. do ekspedycji Dziennik Bydgoskiego. (9638)



Wózki dziecięce,
łóżka i krzeselka

A. Hensel, Dworcowa 97.



(8703)

WĘGIEL górnośląski KOKS kowalski

za gotówkę lub na kredyt, ewentualnie w zamian za produkty rolne

Spółka Przemysłowo-Górnicza

KATOWICE telefon Nr. 13 45. pl. Wolności 2. Adr. telegr.: „Górnik”.

Zasiepcy poszukiwani

Salon mód

ulica Długa nr. 47
poleca otrzymani wybór kapeluszy damskich. 8399

DOM

z parową piekarnią i mleczarnią wielki zarząd i stał w centrum miasta Bydgoszczy zaraz na korzystnych warunkach na sprzedaż. Mieszkanie wolne. Do przejęcia domostwa włącznie z ruchomościami (maszynny konie wozy) potrzebne ca 50.000 zł. Of pod Korzystne warunki do biura ogłoszeń „Par” Bydgoszcz, Dworcowa 72 9457

2 maszyny krawieckie (Singer) Central Bobin

1 maszyna do szycia czapok mało używane sprzeda (9786)
Hurt. Kapeluszy Leon Kamnitzer Dworcowa 92.

Powóz

sportowy elegancki (Dos á Dos) sprzeda (9787)
Hurtownia Kapeluszy Leon Kamnitzer, Dworcowa 92.

Parowa mleczarnia

w pełnym ruchu przy głównej ulicy miasta Bydgoszczy z kompletnym urządzeniem (maszyny, wozy, konte) zaraz na korzystnych warunkach na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Oferty uprasza się pod „Mleczarnia P” do biura ogłoszeń „PAR”, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 72 9458

Gramofon

szafkow wraz z płytami na sprzedaż (9792) łańska 141a.

Główny Urząd Likwidacyjny

ogłosz. dalszych okolo

150 osad likwidacyjnych na sprzedaż.

Wnioski przyjmujemy do dnia 16 maja rb. Pospiech wskazany

POLSKI BANK PARCELACYJNY, BYDGOSZCZ, ul. Jagiellońska 54.
Oddział w Grudziądzu, Pl. 23 stycznia 11 (9722)



MILENA

MILENA

wrotek do miska z wkładką talerzowa

W dobroci i wykonaniu niedościgniona.

W rozmiarach od 45 do 320 litrów.

Wygodne warunki zapłaty. — Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców.

Bracia Romme, Bydgoszcz
Św. Trójcy 14b. Telef. 79.

Dzielny ekspedjent

dokładnie obeznany z branżą oraz

uczeń z lepszym wykształceniem

zaraz lub od 1 maja potrzebny 9697

T. Kenizer i Ska.

Hurtownia Bławatów, Bydgoszcz, Długa 23.

Poszukujemy zaraz 2 dzielnych modelarzy.

„Unia” Zjednoczona Fabryki Maszyn Tow. Akc., daw C. Blumwe i Syn Bydgoszcz - Wilczak Nakielska 25. 728

Wspólnika

do zakładu krawieckiego i firmy bławatnej, dobrego krojczego lub kupca z kapitałem lub bez poszukuje się. Kawaler otrzyma ewentualnie mieszkanie. Zgłoszenia piśmienne do Dz. Bydg. pod „Wspólnik 10”. (9788)

W tutejszym Magistracie wakuje od 1 maja br. posada

sekretarza miejskiego

z poborami według klasy IXa pragmatyki dla urzędników państw. Zgłoszenia należy wystosować z podaniem życiorysu, odpisu świadectw uwierzytelnionych i referencji

Uwzględnioną zostanie tylko siła fachowa z kilkoletnią praktyką w urzędach komunalnych Pomorza wzgl. Wielkopolski, obeznana dokładnie z pracami administracji miejskiej i nie przekraczająca lat 35.

Wąbrzeźno, dnia 19 IV 1925 r.

Magistrat.

(—) Schwarz, burmistrz. 9727

Dzielnej dyrektryzy

do stroju, kapeluszy poszukuje od 1 maja b. r. Skład bławatów W. MISZKOWSKI, AWA, Rynek 21. 8794

W małym mieście pomorskiem, posiad. Sud Powiatow, w którym dotychczasowym agentem procesowym zastępstwo odebrano, miałby

adwokat-prawnik,

o ile by się zaraz sprowadzić mógł, korzystne stanowisko. Notariat zapewniony, również pomieszkanie. Łaskę zgłoszenia skierować proszę do Biura Ogłoszeń „Par” Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 15,166. (9545)

KAPELUSZE

kwiaty, pióra i inne przybory do stroju (9802) poleca

Jan Sozmański

Bydgoszcz, Dworcowa 78, I. — Telefon 1454

Przewiki do gimnastyki

wyrób zagraniczny i krajowy poleca po niskich cenach

W. Schloński, skład wyrobów gumowych POZNAŃ, Kwiatowa 2. (9473)

Nasiona

warzywne, kwiatowe, leśne oraz polne

polecam w wyborowych warunkach

Antoni Marchel

Specjalny skład nasion

BYDGOSZCZ, ul. Jezuitcka 12 (przy Farze)

Cennik wysyłam na żądanie. (8759)

TROCINY

sosnowe i olchowe

9619 w dowolnych ilościach sprzeda

Bloyd Bydgoski Tow. Akc.

Tartak w Sierniecku. — Telefon nr. 44.

Myszki

białe, szare (domowe i polne), świnki

morskie, szczury białe i szare zakupuje

Wydział Higjeny Zwierząt Państw. Naukowego Instytutu Roln.

w Bydgoszczy, Zacisze 7. (902)

Zamiana mieszkania.

Poszukuje się

5-6 pok. mieszkania

z komfortem w okolicy Aleje Mickiewicza za

5 pok. mieszkanie przy ul. Jagiellońskiej.

Oferty uprasza się składać do administracji

Dziennika Bydgoskiego pod nr. 800. (9754)

Walne zgromadzenie

podpisanej Spółdzielni odbędzie się we wtorek,

dnia 5 maja 1925.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Sprawozdanie kasowe za rok 1925.
2. Przedstawienie bilansu, uchwała co do podziału zysku i ulżeniei pokwitowania Zarządu i R. N.
3. Przejęcie zwateryzowanego bilansu p. 11 25.
4. Wybór trzech członków R. N. w miejsce ustępujących.
5. Zmiana § 11 statutu.
6. Uchwała wynikająca z § 46 ust., co do udzielania i zaciągania kredytu.
7. Wneśki wnieski bez uchwał.

Bank Ludowy S. z o. w Kcyni

Rada Nadzorcza. Władysław Rybarczyk, prezes. (974)